



Kwartalnik krajoznawczy

Organ Kółka Krajoznawczego im. D-ra Wilibalda Bessera
Bratniej Pomocy Młodzieży Liceum Krzemienieckiego.

N-ry poświęcone opisowi Krzemieńca i okolic

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: PAŃSTWOWE SEM-
NARIUM NAUCZYCIELSKIE w KRZEMIĘNCU.

CENY OGŁOSZEŃ

Cała strona	20—zł.
$\frac{1}{2}$ strony	10— "
$\frac{1}{4}$ "	5— "
$\frac{1}{8}$ "	2.50 "

CENA PRENUMERATY

Rocznie	3.20
Półrocznie	1.60
Kwartalnie	80

T R E Ś Ć

1) Od Redakcji 2) EUGENJA MIELNIKOWNA—Położenie i granice powiatu krzemienieckiego. 3) KAZIMIERZ JASTRZĘBSKI—Z geologii okolic Krzemieńca. 4) J. CZERNIEJEWSKA—Krajobraz okolic Krzemieńca. 5) MIECZYŚŁAW WOZNOWSKI—Szkic klimatu okolic Krzemieńca. 6) KAZIMIERZ KARPINSKI—Kilka uwag o florze i faunie powiatu krzemienieckiego. 7) ANTONI BEREZOWSKI—Ludność powiatu Krzemienieckiego. 8) M. ADAMOWSKI—Osadnictwo wojskowe w powiecie krzemienieckim. 9) M. R.—Kilka słów o architekturze Krzemieńca. 10) LETA—Podanie o górze królowej Bony. 11) Wł. KRACIUK i J. CZERNIEJEWSKA—Rzut oka na dzieje Krzemieńca. 12) Sprawozdanie z działalności „KÓŁKA KRAJOZNAWCZEGO” za rok szkolny 1924/25. 13) Z. J. Nasze Hasła. 14) Biblijografia. 15) Drobne wiadomości. 16) Podziękowanie. 17) Ogłoszenia.

**Kwartalnik krajoznawczy**

Organ Kółka Krajoznawczego im. D-ra Wilibalda Bessera Bratniej Pomocy
Młodzieży Liceum Krzemienieckiego.

Numery poświęcone opisowi Krzemieńca i okolicy.



Kościół Licealny od strony dziedzińca.

OD REDAKCJI.

W drugim i trzecim numerze „NASZEGO WIDNOKRĘGU” dajemy Szanownym Czytelnikom do przegłównięcia dość żmudną całoroczną naszą pracę; nie jest ona wprawdzie wyczerpująca, bo do tego trzeba więcej doświadczenia i wprawy, ale mimo to mamy wewnętrzne przeświadczenie, że cel do pewnego stopnia został osiągnięty.

Materiału do opracowania niniejszego numeru dostarczyły nam wycieczki, własne spostrzeżenia i literatura. Wynikami naszej pracy chcemy się z Wami podzielić. Przytaczamy opisy krajobrazu okolic Krzemieńca i wiele innych artykułów, omawiających różne zagadnienia, bez których znajomość danej okolicy nie będzie zupełną; załączamy przytem szereg ilustracyj, które będą mogły domówić to, czego słowem nie było można oddać.

Pierwsze to drukowane numery naszego pisemka, gdyż dotychczas z powodu braku funduszy odbijaliśmy je hektograficznie. Zdobyliśmy się na ten wysiłek finansowy, gdyż doszliśmy do przekonania, że nasze artykuły nie dojdą do wiadomości szerszego ogółu, gdy technika druku nie ulegnie zmianie. Nie chcąc więc dopuścić do tego, aby nasza praca szła na marne, przystąpiliśmy do wydawania „Naszego Widnokręgu” drukiem, w tem przekonaniu, że Szanowni Czytelnicy, a zwłaszcza Koleżanki i Koledzy z całej Polski poprą to drugie z rzędu pismo krajoznawcze młodzieży.

Redakcja.

EUGENJA MIELNIKÓWNA

Położenie i granice powiatu Krzemienieckiego.

Powiat Krzemieniecki leży w przeważnej swej części na Wyżynie Podolskiej; tylko północno—zachodni jego rąbek, a mianowicie część gmin poczajowskiej i białokrynickiej należą do niższego Wołynia. Różnica poziomów Podola i Wołynia wynosi około 150 m i dlatego przejście z jednego na drugi jest dość nagłe. Stanowi je malownicza Krawędź Podolska, albo inaczej Grzbiet Gołogórsko—Krzemieniecki; z krawędzi tej spływają liczne rzeki jak: Styr z Ikwą i ich dopływy.

Grzbiet Gołogórsko—Krzemieniecki przechodzi przez cały powiat w kierunku od południowego—zachodu ku północnemu wschodowi, to też część północna powiatu krajobrazowo do niego należy. Na południe od niego rozciąga się wspomniana powyżej część powiatu. Różni się ona od resz-

ty tej wyżyny tem, że nie jest hydrograficznie z nią związana, ale z Wołyniem, wobec czego południowa część powiatu stanowi jakby odrębną jednostkę geograficzną, obejmującą tę właśnie część Podola, leżącą w granicach Polski.

Powiat krzemieniecki zajmuje południowo - wschodnią część województwa wołyńskiego. Na południu i południowym zachodzie graniczy on z województwem tarnopolskim, na wschodzie z Rosją Sowiecką. Na północnym wschodzie graniczy z powiatem zdołbunowskim, na północy i północnym zachodzie z powiatem dubieńskim.



Samo miasto powiatowe Krzemieniec leży w kotlinach pomiędzy górami Boną, Czerczą, Krzyżową i t. d. Góry te nie są prawdziwymi górami, lecz powstały wskutek działania erozji wstecznej. Położenie miasta w kotlinach jest dla niego korzystnym i niekorzystnym zarazem. Ujemnem jest to, że trudno przez nie przeprowadzić drogę komunikacyjną jak kolej lub gościniec z powodu nierówności terenu.

To też omijają miasto głównejsze linje kolejowe a komunikacja odbywa się zapomocą specjalnej odnogi kolejowej, na której ruch odbywa się bardzo powoli, co wpływa niekorzystnie na długość podróży z Krzemieńca w jakąkolwiek stronę. Południowa i wschodnia część powiatu nie posiada zupełnie połączenia kolejowego z miastem (linja Zbaraż-Łanowce jako zbyt odległa nie odgrywa tu żadnej prawie roli) i komunikacja w tych kierunkach jest także z powodu złego stanu dróg szczególnie utrudniona.

Z powodu wąskości kotliny, w której miasto leży, nie może się ono zabudować należycie, brak mu większych placów i szerokich ulic, jest nienaturalnie wydłużone, nie ma miejsca na więcej równoległych do głównej ul. Szerokiej—ulic, z tego też powodu i dworzec leży 3 km. od miasta, co także wpływa ujemnie na komunikację. Skutkiem położenia miasta na dziale wodnym, zdala od większej rzeki (Ikwa przepływa 3 km. od niego) brak mu też komunikacji wodnej i wody wogóle—ten ostatni mankament znajduje uzasadnienie także w budowie geologicznej okolicy.

Dodatnią stroną położenia miasta jest malowniczość okolic, zwracająca z dawien dawna na niego uwagę, tudzież łatwość przeprowadzenia w niem kanalizacji ze względu na wielkie spadki, przez co miasto mogłoby stanąć w rzędzie zdrowszych w kraju.

Położenie Krzemieńca w Polsce i wobec sąsiednich krajów ilustruje nam załączona mapka. Widać z niej, jak krańcowe położenie ma miasto w Polsce. Koło I zakreślone promieniem Krzemieniec-Łuck o długości 80 przeszło km. sięga już na wschodzie daleko za granicę państwa. Cóż dopiero mówić o odległości takiej jak np. od Warszawy i Krakowa (koło IV), równej odległości Kiszeniewa a większej od oddalenia od Kijowa; dalej o odległości od najbliższego punktu naszej granicy zachodniej (na Śląsku równej prawie odległości Wilna) albo od najdalszego punktu naszej granicy północnej nad Dźwiną, który leży w równej odległości od Krzemieńca, jak Gdańsk albo Wiedeń (trochę bliżej) a trochę dalej, niż Bukareszt lub Morze Czarne.

To skrajne położenie Krzemieńca, niekorzystne w razie wojny, gdyż miasto łatwo może być narażone na inwazję nieprzyjacielską i zniszczenie, może jednak być dla niego bardzo korzystnem.—Gdy bowiem poprawią się stosunki z Rosją i sieć kolejowa zarówno w kierunku wschodnim, jak i

zachodnim od Krzemieńca zostanie odpowiednio rozbudowana może on odegrać rolę taką, jaką odgrywały przed wojną Brody, t. zn. stać się nadgranicznem centrum handlowem, coby oczywiście bardzo dodatnio na rozwój miasta wpłynąć mogło.

Granice powiatu krzemienieckiego składają się z odcinków naturalnych i sztucznych. Naturalne są w całej części rzeczniemi, w większości działowemi. Do tej ostatniej kategorii można zaliczyć n. p. południową i południową zachodnią granicę powiatu, biegnącą z małym wyjątkiem (koło Kołodna) dokładnie działem wodnym między dorzeczem Horynia, a Dniestru. Ta część granicy najstarsza, bo datująca się od czasu pierwszego rozbioru Polski jest bardzo starą granicą, istniejącą jeszcze w XVI i XVII wieku, jako granica między posiadłościami Zbaraskich i Wiśniowieckich. Dalej na północny - zachód przecina granica wprawdzie Ikwy, ale jest to znów stara granica województw ruskiego i wołyńskiego. Biegła wzdłuż niej dawniej dalej na północny - zachód granica powiatu, ale obecnie nastąpiła tu zmiana, spowodowana przyłączeniem gminy radziwiłłowskiej do powiatu dubieńskiego. Teraźniejsza więc granica skręca na tym odcinku na północny wschód. Dalej na wschód skręcający odcinek granicy północnej powiatu biegnie zygzakowatą linią do Ikwy, w poprzek zapadłości między Grzbietem Krzemienieckim, a Masywem Pełczańsko—Mizockim. Na wschód od Ikwy mamy odcinek granicy rzecznej, wzdłuż bagnistej Ludmirki. Jest to zresztą, aż do miejsca na północ od Antonowiec, dawna granica powiatów łuckiego i krzemienieckiego za czasów dawnej Polski. Po opuszczeniu Ludmirki biegnie obecna granica częściowo granicą Grzbietu Krzemienieckiego i Wołynia lub wzdłuż bagna (na północny—zachód od Wasylowej Doliny) i tu jest znów jej odcinek historyczny. Potem w dziwacznych nieco zakrętach, obejmujących wieś Peremorówki dochodzi granica do rzeki Kotuńki, a następnie do Wilji. Tutaj przebiega nowszy odcinek granicy powiatu, po pokoju w Rydze wyznaczony, przebiegający na ogół na zachód od granicy powiatu przedwojennej. Biegnie ona koło Chodak na krótkiej przestrzeni Wiljā, obejmując następnie wieś Bołożówkę na wschód od dawnej granicy powiatu, cofa się na zachód, przebiegając tylko na północ i południe od Sadek wzdłuż rzeczek. Dawna granica powiatu była w tym odcinku częściowo historyczną. Dalej biegnie ona do Horynia, pozosta-

wiając Jampol po stronie rosyjskiej. Zaszła w tym odcinku także zmiana już po pokoju w Rydze, gdyż przy delimitacji włączono wieś Pańkowce do Rosji. Idzie potem granica do rzeczki Żerdzi i nią częściowo, odchylając się może tu najbardziej na zachód od przedwojennej i wraca do niej na zachód od Białozórki.

Jak to widzimy, wschodnia granica powiatu jest zupełnie sztuczną i w niewielu tylko odcinkach rzeczną; rozgranicza jednak naogół dobrze dwie sąsiednie wsie, przechodząc w pewnej od nich odległości, prawdopodobnie w tym celu, aby role należące do danej wsi pozostały z nią razem po jednej stronie granicy. Granica powiatu krzemienieckiego jest naogół dość mało rozgałęziona, co liczbowo wyraża nam rozwój granicy. Rozumiemy pod nim stosunek długości granicy do obwodu figury o tej samej powierzchni, co dane terytorjum, ale możliwie najmniejszym obwodzie, t. zn. koła. Powierzchnia powiatu Krzemienieckiego wynosi 3214 km^2 , obwód koła o równej powierzchni około 201 km. długość granic powiatu około 290 km., a więc rozwój około 1,4 Jest to rozwój nieduży w porównaniu n. p. z rozwojem granic całej Polski, wynoszącym 2,3.

KAZIMIERZ JASTRZĘBSKI

Z geologii okolic Krzemieńca.

Każdy, kto miał styczność z okolicą Krzemieńca, pośrednią lub bezpośrednią z pewnością zachwycił się jej pięknem. Ta piękność i malowniczość okolic Krzemieńca spowodowana jest przede wszystkim działaniem sił wewnętrznych i zewnętrznych. Wynik zaś tego działania zależy w wysokim stopniu od jakości skał, na działanie to narażonych. Dlatego też, aby zrozumieć powstanie krajobrazu tujszego, nie od rzeczy będzie się zaznajomić z jego budową geologiczną, tembardziej, że wewnątrz ziemi kryje tu kopaliny pod względem przemysłowym nie bez znaczenia, jak węgiel i kredę.



Skały na Dziewiczej Górze.

Najstarszemi warstwami, jakie spotykamy w powiecie krzemienieckim, są warstwy kredowe, tworzące grube na 300 m. przeszło pokłady. Warstwy te należą do kredy górnej i są wykształcone w postaci marglu, a także w postaci kredy piszącej. Kreda leży nieraz na znacznej głębokości, a często tuż pod powierzchnią ziemi i łatwo może być, a nawet jest dobywana, np. w Krzemieńcu, Wiśniowcu, Łanowcach, a także w dorzeczu Ikwy, jak w Poczajowie, Podzamczu, Kokurowie i innych miejscowościach; wogóle na całym Wołyniu kredy jest dość dużo.

Towarzyszy jej prawie zawsze krzemień, przeważnie w tych miejscowościach, gdzie kreda tworzy pagórki; krzemień tam leży naprzemian z kredą tworząc najczęściej trzy takie naprzemianległe warstwy. W kredzie krzemienieckiej spotykamy muszle pektenitów, (pecten), katelitów (catillus cuveri), igły i odłamki jeżowców (echinus), belemnitów zaś, tych charakterystycznych towarzyszy kredy wcale nie spotykamy.

Występują w niej t. zw. kieszenie t. j. zakłęśłości, wypełnione mieszaniną zielonych, glaukonitowych piasków i wiśniowych, oraz zielonych ilów. Powstały one wtenczas,

kiedy kreda była odsłonięta, a deszcze zmywając młodsze, znajdujące się tu i ówdzie utwory, osadzały je w szczelinach i jamach. Kieszenie te zasługują na bliższą uwagę, gdyż można w nich znaleźć kości zwierząt z okresu pokredowego.

Warstwy kredowe tam, gdzie występują w postaci kredy piszącej, np. na Kuliczówce i nad cmentarzem żydowskim, są eksploatowane w celach przemysłowych. Miele się bowiem i szlamuje kredę w odpowiednio urządzonych zakładach i wysyła jako półfabrykat dalej.

Warstwy trzeciorzędne tworzą Grzbiet Gólogórsko-Krzemieński. Charakterystyczną cechą tego pasma jest to, że na północny zachód opada ono stromo, tworząc wyraźną granicę geograficzną Podola. Poprzecinane ono jest od tej strony dolinami, a na południu obniża się nieznacznie, przechodząc w Wyżynę Podolską.

Najniższy poziom warstw trzeciorzędnych stanowią ility i sypkie żółtawe piaski z konkrecjami piaskowców. Są one nierównomiernie warstwowane i należą do utworów lądowych. Tam, gdzie powierzchnia leżącej poniżej kredy jest niska, występuje wraz z ility węgiel brunatny. Ważniejsze miejsca jego występowania w tutejszej okolicy są w Kuliczówce, w północno zach. części miasta, na południe w Żołobach, tudzież na wschód od tej ostatniej miejscowości, w Podwysokiem. Ponieważ dwie pierwsze miejscowości są niezbyt od siebie odległe i jedna leży dokładnie na południe od drugiej, można przypuścić, że na całym tym obszarze znajduje się węgiel brunatny, a może nawet warstwa jego skręca, zgodnie z Grzbietem Krzemieńskim, na wschód do Podwysokiego. Przyjąwszy ją tylko na przestrzeni między Kuliczówką a Żołobami (odległość około 6 km. przy szerokości około 2 km a grubości około 2 m), dostaniemy zapas węgla, wynoszący około 24000000 m³ wartości przedwojennej około 22000000 rubli. (czyli 220 milj korcy, po 10 kop. za korzec.)

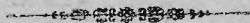
Nie można jednak napewno twierdzić, że warstwy tego węgla występują na większej przestrzeni. Jest to pogląd Trejdosiewicza. Przez analogję do występowania tej kopaliny w innych miejscowościach, możnaby tu przypuszczać, że warstwy węgla brunatnego wytworzyły się w licznych jeziorach i bagnach, pozostałych po cofnięciu się morza sarmackiego, dlatego najprawdopodobniej występują tylko w lokalnych gniazdach. Jakość tego węgla nie jest nadzwyczajną:

najczęściej występuje on jako lignit, o wyraźnej strukturze drzewnej. Analiza Znatowicza znalazła w nim około 49% węgla, 23% popiołu, 14% wody, 9% azotu i tlenu, oprócz tego siarkę i wodór. Wartość cieplna jego wynosi 5230 kaloryj.—Kopalnia, czynna przed wojną obecnie jest zamknięta.

Piasek leżący na węglu mógłby mieć także znaczenie przemysłowe, gdyż będąc w niektórych miejscach bardzo czystym, nadaje się do wyrobu szkła.

Powżej leżące warstwy sarmackie składają się z na-przemianległych pokładów wapnistych piaskowców, piasków i wapieni, przepełnionych muszelkami, stwierdzającymi ich przynależność do dolnego i środkowego sarmatu. Najgórniesze części tutejszych „gó” pokrywa twardy zlepieniec muszlowy. On to odegrał wybitną rolę przy powstaniu tutejszego krajobrazu, chroniąc te miejsca, gdzie się znajduje, przed denudacją. Warstwy sarmackie są utworami wielkiego, zamkniętego i płytkiego morza, które wąską zatoką sięgało aż w okolice Gór Świętokrzyskich, a na Podolu zajmowało jego wschodnią część. Fauna tych warstw, dość uboga gatunkowo, ale w wielkiej ilości występująca, jest tak równomiernie pod względem hipsometrycznym ułożona, że po typie fauny możemy wnioskować o wysokości warstw i odwrotnie, znając wysokość, możemy przypuszczać, jakie skamieliny spotkamy. Wielką wartość dla zbieracza skamielin mają Góra Bony, Czercza i Dziewicza, gdyż tam ich najwięcej spotykamy. Wśród warstw piasków z morskimi skamielinami spotykamy ily i wapienie słodkowodne. Wszystkie piaski i piaskowce są gruboziarniste; a charakterystycznym dla nich zjawiskiem jest obecność licznych kalcytowych osrodków po skorupach małży i ślimaków

Na trzeciorzędzie leżą warstwy, dyluwjalne, wykształcone w postaci lessu. Pokrywa on południową, podolską część powiatu, powodując na krawędzi zwłaszcza powstawanie charakterystycznych wąwozów. W północno-zachodniej, niższej części powiatu gleba nie jest urodzajną, gdyż występuje tu często piasek i krzemienie. Miejscami jest ona prawie białą od obecności kredy.



J. CZERNIEJEWSKA.

Krajobraz okolic Krzemieńca.

Cudny jest krajobraz krzemieniecki. Możemy się nim szczyścić i to zupełnie słusznie. Czyż nie są piękne nasze góry, które w malowniczych grupach skupiają się koło naszego siedliska, czy nie śliczne doliny i jary pełne szmeru i życia na wiosnę, gdy z topniejącego śniegu tworzą się setki strumyków, pędzących z gór do śpiącej lkwy? Tak, każdy mi to przyzna; i ten, który pierwszy raz przyjedzie, aby zwiedzić słynne „Ateny Wołyńskie“ i ten, który tu stale przebywa. O ten to przyzna, ale z jeszcze większym zapalem i entuzjazmem, a to dlatego, że to miasto, ten cały krajobraz kocha. A kocha nie tylko powierzchownie, kocha go z głębi serca. Dlatego stara się dociec, w jaki sposób powstały te nasze góry, dlaczego krajobraz jest tak, a nie inaczej urzeźbiony i t. d.

Krzemieniec jest położony w głębokiej, wydłużonej kotlinie, otoczonej zewsząd półwyspowatego kształtu górami. Królową ich jest Góra Bony, z zamkiem na szczycie; następnie zasługuje na uwagę Krzyżowa, Czercza, Wołowa i Osowica. Najwyższym jednak w najbliższej okolicy Krzemieńca jest położony już w Żołobach szczyt, uwieńczony wieżą obserwacyjną. wznoszący się do wysokości 407 m.

Powstały te góry wskutek działania sił wewnętrznych powietrza i wody. Górami, właściwie one nie są ¹⁾. Nie powstały bowiem wskutek sfałdowania skorupy ziemskiej. Jednakże siły wewnętrzne przyczyniły się do ich powstania przez to, że spowodowały wydźwignięcie się całego Podola. Ruch ten miał miejsce po okresie lodowym, więc pogląd Dra Bykowskiego w „Orlim Locie“ nrze 2-im z roku 1921 wyrażony, że są one równowiekowe z Karpatami, nie jest słuszny. Dowodem na polodowcowe wypiętrzenie Podola jest fakt spotykania żwirów dyluwjalnych wysoko nad dzisiejszym łozyskiem rzeki nad Dniestrem położonych. Niewątpliwie rzeka je tam wtedy osadziła i leżały pierwotnie na jednym z nią poziomie. Gdy Podole podniosło się do góry, rzeka wciniała się stopniowo i w ten sposób jej osady znalazły się wyżej od niej samej. Dokąd to Podole sięgało na północ, to rzecz

¹⁾ por. artykuł: „Czem są właściwie Krzemienieckie Góry „Nasz Widenokrag“ № 1.

w nauce niezupełnie wyjaśniona. Jakiegokolwiek byłoby pochodzenia obniżenie na północ od Krzemieńca leżące, to jednak ta różnica poziomów między Wołyniem a Podolem jest dziełem sił wewnętrznych. Ona to umożliwiła działanie siłom zewnętrznym, tym prawdziwym rzeźbiarzom krajobrazu krzemienieckiego.

Ten czar jednak i piękno tutejszego krajobrazu, polegający na ogromnej różnorodności form, które na każdym kroku gotują widzowi nowe niespodzianki, spowodowany został różną odpornością tutejszych skał; obok miękkich, łatwych do rozmycia, występują i twardsze, które się oparły siłom zewnętrznym i w ten sposób powstały nasze góry, półwyspowato wkraczające na niższy Wołyn i zachodzące jedne za drugie, jakby kulisy. Półwyspy te oddzielają od siebie prześliczne i nadzwyczaj malownicze jary, głębokie i strome, częstokroć w lessie wyżłobione, o dnie przeważnie równem i suchem.

Góry wyspowe, z których najbardziej godną uwagi jest Boża Góra, świadczą o dalszym niegdyś zasięgu Podola na północ i intensywności erozji. Czasem całe partje gór są odcięte od reszty, a dziwna prostolinijność i równoległość do krawędzi oddzielającego je rowu kazałaby przypuszczać, że i siły wewnętrzne przyczyniły się także do tego rozpadnięcia się tutejszych „górz”. Występuje to zjawisko zwłaszcza koło Stożka i Antonowiec, które to wsie leżą w takim malowniczym rowie, otoczonym z obu stron fantastycznymi



Góra „Żołobki” w Grzbiecie Krzemienieckim.

wzgórzami. Szczególnie ciekawa jest góra Stożek, na pierwszy rzut oka przypominająca trochę Górę Bony; brak jej jednak gardziela, któryby ją łączył z resztą wyżyny. Ma przytem kształt bardzo regularny, tak, że z daleka robi wrażenie wulkanu.

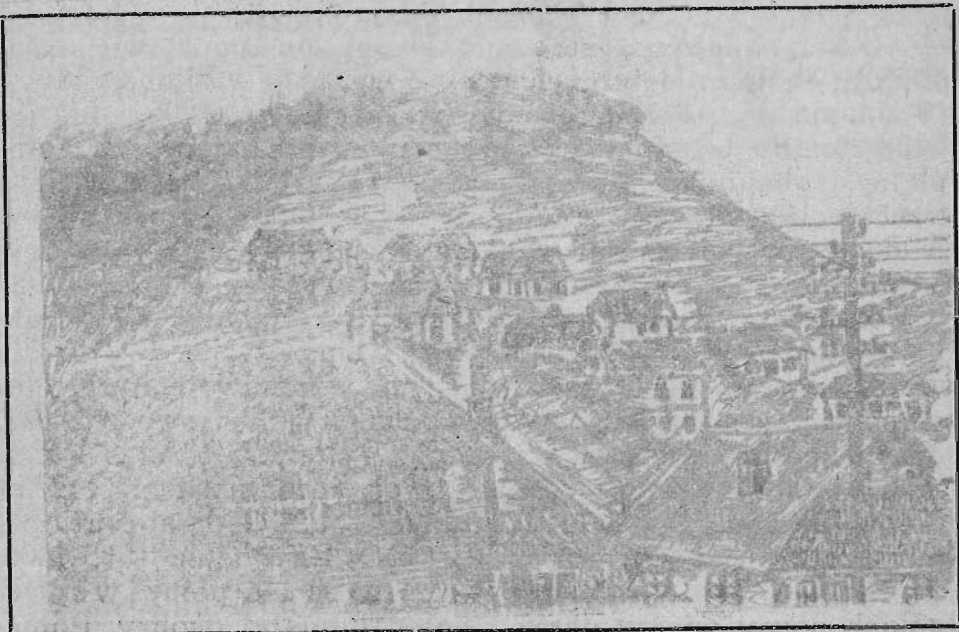
Zastanawia suchość tutejszych dolin; a przecież nierzadko widać na ich dnie warstwy kredowe, gdzie indziej nieprzepuszczalne i stanowiące poziom źródłowy. W okolicach Krzemieńca zaś wierzchnie warstwy tej formacji są tak spękane, że zachowują się względem wody tak, jak nadległe trzeciorzędne i less, to znaczy łatwo ją przepuszczają. To też trudno w tutejszej okolicy o wodę i trzeba jej szukać w głębokich studniach.

U szczytu wierzchowiny Gór Krzemienieckich nowa czeka nas niespodzianka—oto leżą olbrzymie, powalone głązy, inne zaś, wyżej nad niemi grożą lada chwila oberwaniem się. Cała płyta skalna wogóle popękana, tworzy labirynt wąskich, malowniczych i głębokich korytarzy, będących właściwie potężnymi szczelinami. Chociaż zjawisko to występuje w wielu miejscach w okolicy, nigdzie jednak nie jest tak pięknem i wyraźnem, jak w t. zw. Dziewiczych Górach, na wschodniej krawędzi krzemienieckiego jaru.

Jak już przedtem wspomniano, „Góry Krzemienieckie“ opadają stromo na niżej położony Wołyń o jednostajnym krajobrazie, urozmaiconym tylko tu i ówdzie wznoszącemi się równoleżnikowemi grzędami i wydymami piaszczystemi. Powstały te ostatnie dzięki wypłokaniu przez wody i wywianiu z warstw trzeciorzędnych Podola piasku, który następnie wziął wiatr na swój warsztat i usypał z niego wydmy. Rzeki płyną tu leniwo, brzegi mają niskie, jednym słowem krajobraz ten, w odróżnieniu od „Grzbietu Krzemienieckiego“ nosisi wszelkie znamiona starości.

Po przekroczeniu trójkątnego obniżenia nad Styrem i Ikwą, znajdujemy się (już na obszarze powiatu dubieńskiego) znów wśród malowniczych gór, lasów i wąwozów. Jest to Grzbiet Pełczańsko-Mizocki, ciągnący się równoleżnikowo gdzieś od Buga (a może Roztocza nawet) i przecinający się z ukośnym Grzbietem Gologórsko-Krzemienieckim na zachód od Ostroga. Najwyższe jego wzniesienia przypadają po obu stronach Ikwy, która tworzy tu malowniczy przełom. Do powstania tego dziwnego zjawiska odnoszą się dwie teorie: według jednej Grzbiet Pełczańsko-Mizocki powstał dzięki wypię-

trzeniu się w tem miejscu ziemi, o czem świadczyłyby obecność tu starych warstw dewońskich, nigdzie w okolicy poza tem niespotykanych. Według drugiej, ta nizina, oddzielająca oba grzbiety powstała dzięki zapadnięciu się ziemi.



Góra Czercza.

Na południe od Gór Krzemienieckich mamy równą, zlekka tylko falistą Wyżynę Podolską, posiadającą dość często małe zagłębienia bagienne, utworzone przez wylugowanie pokładu wapienia. Jednostajny i senny ten obszar przerzynają leniwo płynące wody rzek Wilji i Horynia. W odróżnieniu od reszty Podola, rzeki te płyną w kierunku równoleżnikowym i należą nie do dorzecza Dniestru, ale Prypeci. Doliny ich, chociaż dość głęboko w wierzchowinę podolską wcięte, są jednak szersze od podolskich jarów i dlatego brak im ich uroku. To też to Podole „Krzemieńskie” różni się wybitnie krajobrazowo od reszty i dlatego zasługiwałoby na wyodrębnienie jako osobna kraina geograficzna na obszarze Podola.

Niedaleko południowej granicy powiatu wznoszą się malownicze wzgórza Miodoborów, będących, jak wiadomo, rafą koralową w ówczesnem morzu i stanowią jeszcze jedną miłą niespodziankę dla wędrowca.

MIECZYSLAW WOŹNOWSKI

Szkie klimatu okolie Krzemieńca.

Szkic niniejszy został opracowany na podstawie spostrzeżeń meteorologicznych stacji 3-go rzędu w Białokrynicy ¹⁾ (6 km. na pn. od Krzemieńca) z lat 1897—1906, tudzież 1923-25. Dla tej stacji posiadano materiał najbardziej kompletny, obejmujący nieprzerwane (z wyjątkiem ostatniego trzechlecia) obserwacje temperatury i opadów. Pozatem były do dyspozycji szczątkowe tylko spostrzeżenia termiczne i opadowe dla Borsuk, Wiśniowca i Ostroga (za lata 1924 i 1925), tudzież bardziej kompletne, tylko opadowe dla Dubna, Krzemieńca, Załoziec, Zbaraża i Lipszczyzny. Brakło dla wyżej wymienionych stacyj materiałów przedwojennych. Musiano się więc oprzeć także na publikacjach z tego zakresu, obejmujących większe obszary, jak Romera („Atlas Polski Współczesnej”), Korbla—Sawickiego, Gorczyńskiego, tudzież niepublikowana mapa M. Woźnowskiego: „Geograficzne rozmieszczenie opadów atmosferycznych na Podolu 1895-1900.

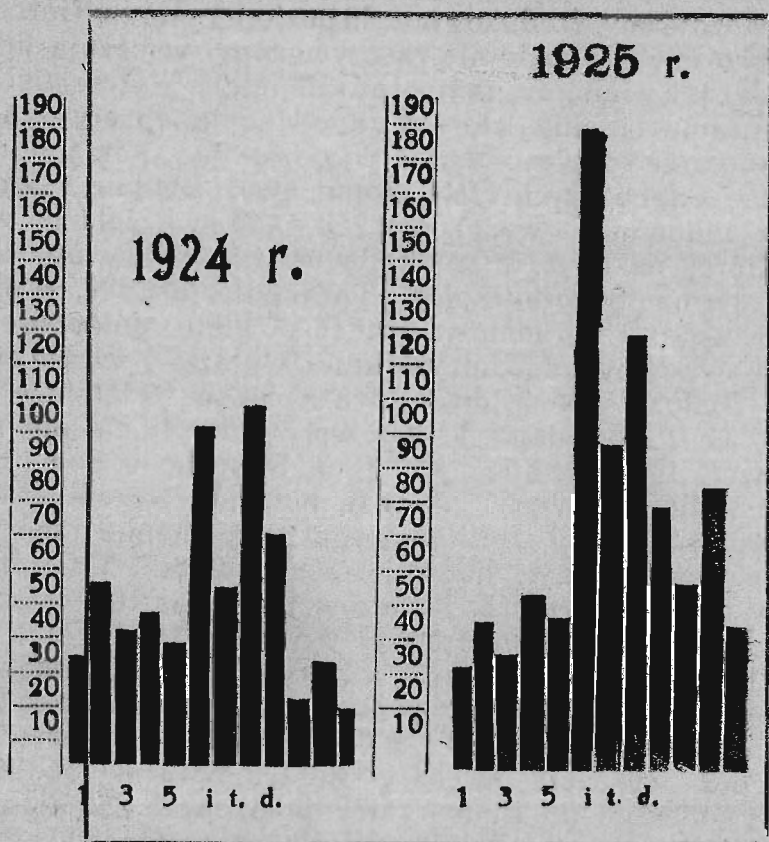
Zbyt to szczupły materiał, aby mógł dać pełny i w szczegółach nawet wierny obraz klimatu tutejszej okolicy. Ponieważ jednak opis powiatu bez szkicu klimatycznego byłby niekompletnym, podjęto się tego niełatwego zadania odtworzenia z tych fragmentów jakiejś całości,

Jak wiadomo, w najbliższej okolicy Krzemieńca stykają się dwie krainy geograficzne: niższy Wołyń i wyższe Podole, zajmujące przeważną część powiatu. Niestety stacja meteorologiczna w Białokrynicy leży na Wołyniu, a dla obszaru podolskiego braknie nam dokładniejszych danych meteorologicznych. Jednak nawet wyżej cytowane, skromne materiały różnicę tę zaznaczają. Widać to na przykład z przebiegu izoamplitudy 24°, biegnącej dokładnie granicą obu krain; więc podolska część powiatu ma klimat bardziej kontynentalny od wołyńskiej. Różnica ta widoczną jest również w przebiegu izotermy lipca 20°: południowa część powiatu ma wtedy wyższą niż 20°, północna niższą temperaturę. Tak przebiega-

¹⁾ Materiału tego dostarczył Pan Dyrektor Szkoły Rolniczej w Białokrynicy R. Załęski, za co Mu autor składa serdeczne podziękowanie,

ją Romera izotermy, zredukowane do poziomu morza; Gorczyńskiego izotermy na poziomie rzeczywistym wskazują liczby niższe, gdyż jak wiadomo, temperatura maleje z wysokością i przy obliczaniu ciepłoty, któraby odpowiadała obserwowanej, gdyby dana miejscowość leżała w poziomie morza, trzeba było dodać odpowiednią ilość stopni, gdyż Podole i Wołyń leżą—jak wiadomo—w wysokości 250—400 m. Przebiega więc według Gorczyńskiego, w południowej części powiatu zamknięta izoterma 18°, otaczająca Tarnopol i okolice, a obejmująca również i południową część powiatu: północna natomiast powinna mieć temperaturę wyższą. I w rzeczywistości w Białokrynicy średnia lipca z okresu 10-letniego wynosi 18,8° C, z ostatniego 3-lecia wprawdzie 17,8°, ale spotykamy w r. 1925 średnią lipca 18,9. W styczniu powinna panować według Romera (na poziomie morza) temperatura -4° C i poniżej, według Gorczyńskiego (na poziomie rzeczywistym w południowo—wschodniej części powiatu—5° C zresztą nieco wyższa temperatura. Tymczasem średnia 10-letnia stycznia wynosi dla Białokrynicy -3,5° w r. 1924—7,0°, w r. 1926 -0,1, średnio akurat tyle, co wyżej podana średnia z lat 1897—1906. Fragmentaryczne spostrzeżenia termiczne Borsuk, Wiśniowca i Zbaraża w r. 1925 mają jednak pewne znaczenie, gdyż wykazują większy kontynentalizm okolic na wschód i południe od Białokrynicy położonych. Są tam bowiem miesiące zimowe o kilka dziesiątych stopnia zimniejsze, a letnie cieplejsze, niż w tej ostatniej. W tych kierunkach wzrasta więc kontynentalizm klimatu. Amplituda (różnica między najcieplejszym i najzimniejszym miesiącem) wynosi dla południowej części powiatu (według Romera) 24°, co pozwoliłoby ją zaliczyć do obszarów kraju o najbardziej kontynentalnym klimacie. Dla Białokrynicy wynosi jednak przeszło 22° co, pomijając już tę okoliczność, że cyfry te nie są porównywane ze względu na inny okres czasu, który oznaczają i metodę obliczeń—wskazuje mimo wszystko na to, że klimat południowej części powiatu jest ostrzejszym, niż północnej. Średnia roczna wynosi dla Białokrynicy 7,8°, co oznacza temperaturę właściwą całej środkowej części Polski.

Nigdzie tak wyraźnie nie występuje różnica między krainami geograficznymi powiatu krzemienieckiego, jak w rozmieszczeniu opadów atmosferycznych. Mamy więc: dość suchy Wołyń (Białokrynica 557, względnie 593 w ostatnim trzech-



Wykres opadów w stacji meteorologicznej w Krzemieńcu.

leciu obficie zroszony Grzbiet Gołogórsko Krzemieniecki (Krzemieniec 1924 25: 658, Werchobuż 674 (1895—1909), najsuchsze Podole Zbaraż: 551 (1895—1909), 481 (1924), Cebrów 538 (1895—1909). Ilość opadów, mierzona w tych dwóch latach w Krzemieńcu, większa na ogół od ilości ich mierzonych za ten sam okres czasu dla Białokrynicy, nie daje jednak właściwego pojęcia o stosunkach opadowych, panujących w tem miejscu na Grzbiecie Gołogórsko—Krzemieńskim. Leży bowiem stacja opadowa nie na wierzcholinie Podola, ale w środku kotliny, dlatego pomiary w niej wykonywane mają tylko lokalne znaczenie. Widać to przy porównywaniu ilości opadów, mierzonych w Białokrynicy, położonej już na niższym Wołyniu, a wysokości ich w Krzemieńcu. W jednym miesiącu jest tam, w drugim tu więcej. Widać więc, że wpływają na to dziwne na pozór zjawisko wiatry, zwłaszcza zachodnie, przed którymi Krzemieniec jest zasłonięty.

Z rozważenia średnich 10-letnich dla poszczególnych miesięcy w Białokrynicy wynika, że najobfitszym w opady jest miesiąc czerwiec (89 mm.) a potem lipiec i sierpień, najmniej zaś mamy ich w lutym i wogóle w miesiącach zimowych. To samo wynika z rozważenia materiału z 3-ch ostatnich lat, dla wszystkich stacyj opadowych w okolicy.

Wykres, umieszczony w środku niniejszego artykułu, podaje wyniki pomiarów opadów w stacji 4-go rzędu w Krzemieńcu, za lata 1924 i 25.



KAZIMIERZ KARPIŃSKI.

Kilka uwag o florze i faunie powiatu krzemienieckiego.

Świat roślinny i zwierzęcy powiatu krzemienieckiego stoi w ścisłym związku z jego klimatem, flora zaś zależy w znacznej mierze od jego gleby. Jeśli przejdziemy wzdłuż i wszerz powiat krzemieniecki, to uderzy nas niezwykła różnorodność i piękno krajobrazu. Tu się wznoszą gdzieś niegdyś wyżyny, a tam niziny, porośnięte lasami.

Na terenie ziemi krzemienieckiej mamy do czynienia z dwu typami szaty roślinnej. Z jednej strony Wołyn z sosną, z drugiej Podole z właściwą tej krainie florą stepowo-leśną. Lasy liściaste występują na glebach gliniastych i więcej żyznych. Dąb, grab, najczęściej, rzadziej lipa, klon, jesion i wiąz stanowią zasadnicze elementy tutejszego drzewostanu; w wołyńskiej części powiatu sosna, brzoza i dąb. Z krzewów tworzących podszycie leśne, inne spotykamy w lasach liściastych, inne w sosnowych; w pierwszych leszczynę i czerechę, w drugich jałowiec. Piętro roślin trawiastych zawiera przeważnie elementy zakwitające wcześniej na wiosnę, nim liście na drzewach zupełnie się rozwiną, co pozwala takim lasom wykorzystać światło, które w owym czasie dochodzi w większej ilości. Do takich roślin należą: przylaszczka, zawilec, kokorycz, kopytnik, kilka gatunków fiołków i wiele innych. Te rosną w lasach liściastych; w szpilkowych

zasługuje na uwagę borówka (zwana tu czarną jagodą i brusznica (tu ją nazywają borówką).

Linje zasięgu flory i fauny



Aby mieć dokładniejszy obraz roślinności powiatu krzemienieckiego, a zwłaszcza tych elementów roślinności, które wybijają się na pierwszy plan, to znaczy drzew, omówimy za-
lesienie poszczególnych gmin powiatu.

W gminie szumskiej mamy lasy przeważnie mieszane; gdyż znaczna część gminy leży już na niższym Wołyniu, pokrytym płaskami; pozatem wyższe partie tej gminy pokrywa las dębowo-grabowy, a nawet trafia się rzadki w Polsce, a jedyny w powiecie las jesionowy koło wsi Marynki, mają-

cy 148 ha obszaru. Koło wsi Stara Huta występuje las dębowy, zajmujący 69 ha. Las mieszany mamy koło wsi: Peredmirówki, Izerny, Andruszówki, Lutowiszcz, Bołożówki i Brykowa; składa się z dębu, grabu, sosny, jesionu, brzozy, osiki i olchy i jest go 9150 ha (około 31% powierzchni gminy).

W gminie białokrynickiej koło wsi Sapanowa mamy wyłącznie las sosnowy o obszarze 60 ha. Las mieszany występuje koło wsi Liszni Małej, Iłowicy, Antonowiec, Uhorska, Wesołówki i Żołobek; składa się z sosny, dębu, grabu, jawora, brzozy, osiki i jesionu i jest go 13407 ha (około 39% obszaru gminy). Jeden las ciągnie się tu zarówno przez niżej położone obszary pokryte piaskiem, jakoteż także sięga na Grzbiet Krzemieniecki, pokryty przeważnie lessem. Charakter lasu w tych partjach jest odmienny: na dole sosna, brzoza i dąb; w górze niknie sosna, pojawia się grab i jesion, a tylko dąb pozostaje.

W gminie bereżeckiej koło wsi Zielonej Komarówki wyłącznie las sosnowy (70 ha), bo na piaskach. Las mieszany w warunkach przedstawionych powyżej dla gminy szumskiej znajduje się koło Komarówki, Krzemieńca i Bereżec, a składa się z sosny, grabu, jaworu, jesionu, dębu i brzozy i jest go 3750 ha (czyli 12%).

W gminie poczajowskiej mamy lasy liściaste występujące koło wsi: Leduchowa, Berezyny, Nowego Poczajowa, Taraża, Rzęsłówki i Roztok. Składają się one z grabu, brzozy, dębu, jaworu, jesionu, lipy i buka; jest ich 2052 ha (czyli 1%) Widzimy, że w ostatnich dwóch gminach zalesienie powierzchni spada do połowy zalesienia gmin najpierw omawianych, co tłumaczymy sobie większą ich równinnością.

W gminie wiśniowieckiej koło wsi: Dźwiniaczy, Wiśniowca Nowego i Starego występuje wyłącznie las grabowy. Koło wsi Horynki, Małego i Wielkiego Kunińca, Zalesiec, Butyna i Maniowa las, składający się z grabu, brzozy, klonu, jesionu i dębu, jest go 1350 ha (czyli 5% powierzchni gminy). Brak lasów szpilkowych i mieszanych, jakoteż wogóle rzadkie zalesienie tłumaczy nam obecność lessu.

W gminie boreckiej występują wyłącznie lasy liściaste koło wsi: Tetylkowiec, Wilji, Cyceniówki i Borek. Składają się z dębu, grabu, brzozy i jesionu: jest ich 890 ha (czyli około 4% obszaru).

W gminie dederkalskiej koło wsi Bykowiec wyłącznie las grabowy (28 ha). Las liściasty różnorodny koło wsi Sadek, Wołkowiec, Dederkał Małych, Zahajec i Radoszówki składa się z grabu, dębu, osiki, brzozy i lipy, jest go 503 ha (około 3^o/_o).

W gminie łanowieckiej spotykamy lasy liściaste koło wsi Zahorzec i Michajłówki. Składają się one z grabu, dębu i brzozy i jest ich 54 ha (0,3^o/_o).

W gminie borsukowieckiej koło wsi Borszczówki wyłącznie buk (sztucznie sadzony 25 ha). Pozatem las liściasty różnorodny mamy koło wsi w wielkich Oknin, Piszczatyniec, Matwiejowiec i Hryńkowiec. Składa się on z dębu, grabu, brzozy, osiki, jaworu i lipy i jest go 1820 ha (czyli 7,3^o/_o).

W gminie oleksinieckiej mamy las liściasty koło wsi Rydomla i Chotowiec; składa się on z brzozy, grabu, dębu i lipy; jest go 135 ha (czyli 0,7^o/_o).

W gminie zarudzieńskiej koło wsi Wielkiego Rakowca wyłącznie las dębowy (135 ha.) Pozatem lasy liściaste koło wsi Gniezdyczna, Zarudzia, Bolizub, Kołodna, Szymkowiec składają się z dębu, grabu, jesionu, brzozy, osiki, lipy, jaworu i modrzewia (sztucznego); jest ich 1446 ha (czyli 7, 8^o/_o).

W gminie wierzbowieckiej koło wsi Szył las grabowy 120 ha. Las liściasty koło wsi Czajczyniec (buk) Wierzbowca, Kornaczówki, Łopusznej i Mieszkowiec składa się z grabu, osiki, jaworu, brzozy, jesionu i buka; jest go 1118 ha (czyli 8^o/_o powierzchni gminy).

W gminie wyszogródckiej koło miasteczka Wyszogródka występuje las liściasty; składa się z grabu, jaworu, jesiona i brzozy: jest go 420 ha (2^o/_o).

W gminie białozóreckiej las liściasty koło wsi Jankowiec składa się z dębu i lipy; jest go 28 ha (około 0,3^o/_o).

Z tego zestawienia widzimy, że gmina białokrynicka posiada lasu najwięcej (39^o/_o) a białozórecka i łanowiecka najmniej (0,3^o/_o). Przeważają w powiecie lasy liściaste, ponieważ większa część powiatu pokryta jest lessem, którego drzewa szpilkowe nie lubią. Zalesienie pozostaje w ścisłym związku z rzeźbą powierzchni ziemi i glebą; gminy mające liczne „góry” i piasek są silnie zalesione, więcej równe i pokryte lessem mają zalesienie rzadsze. Ogółem w powiecie mamy 35703 ha lasów: szpilkowych 130 ha, mieszanych 26307 ha; liściastych 9266 ha. Lasy stanowią 11,3^o/_o powierzchni powiatu. Widzimy więc że jest to odsetek stosunkowo nie-

wielki, więcej niż o połowę mniejszy od średniego zalesienia Polski (około 23%). Ten stan rzeczy spowodowany jest obecnością lessu na przeważnej części powiatu, którego—jak wiadomo las unika.

Na obszarze powiatu krzemienieckiego znajduje kres swego zasięgu kilka drzew; obok sosny, która osiąga tutaj kres południowo—wschodni i dębu bezszypułkowego, który kończy tutaj swój zasięg wschodni, wymienić należy także buk. mający w lasach czajczyńskich swoje naturalne stanowiska. Wobec tego należałoby powszechnie przyjętą w nauce jego linię graniczną ¹⁾ przesunąć na obszarze powiatu krzemienieckiego nieco dalej na wschód.

Nakoniec wspomnieć jeszcze należy o osobliwościach florystycznych okolicy. Do nich należy ostnica (*Stipa pennata*) przez lud tutejszy zwana „kowyl“, która jest już dość rzadkim w Polsce zabytkiem okresu stepowego. Można ją spotkać między innymi w większej ilości w Ludwiszczach. Należy tu rosnący na skałkach wapiennych posłonek siwy (*Helianthemum canum*), nie występujący poza Krzemieńcem nigdzie na ziemiach polskich i czosnek sztywny (*Alium strictum*), także rzadka w naszym kraju roślina.

Co do fauny, to również niektóre formy znajdują kres swego zasięgu na obszarze powiatu, inne zaś występują tu wyspowo. Spotykamy tu pewien gatunek motyla (*Parnasius Apollo*), właściwego niewiele tylko obszarom w Polsce poza Krzemieńcem i to górzystym. Jaszczurka zielona (*Lacerta Virilis*) ma tu granicę zasięgu północno—zachodnią. Ślimak austriacki (*Tachea Vindob.*) ma tu granicę północną. Wąż Eskulapa (*Caluber Aesculapi*) granicę północno—zachodnią. Ślepiec (*Spalax typhus*) omija powiat krzemieniecki. Chomik znajduje się w południowej, podolskiej części powiatu, a brak go w północnej.

Widzimy więc, że ta dwoistość okolic Krzemieńca znajduje swe odbicie także w rozmieszczeniu fauny: ważne bowiem linie zasięgu. (Ślimaka austriackiego, węża Eskulapa, jaszczurki zielonej) przebiegają granicą Podola i Wołynia, a bogata rzeźba powierzchni ziemi, przypominająca żywo górskie obszary kraju, powoduje obecność górskiej formy Apolla.

¹⁾ Porów. M. Koczwarą Czasop. „Ziemia“ Nr. 6 Rok XI, 15/III—1926 r.
Szafer: Mapa florystyczna Polski w Romera „Atlasie
Polski Współczesnej.”

ANTONI BEREZOWSKI.

Ludność powiatu krzemienieckiego.

Powiat krzemieniecki był zamieszkały już w epoce przedhistorycznej, w której z jego krzemieni, korzystał człowiek, robiąc z nich potrzebne mu narzędzia. Świadczą o tem narzędzia krzemienne, znajduwane w całym niemal powiecie. Na pierwszym miejscu wymienię wieś Sapanów, leżącą na północ od Krzemieńca, w odległości 6 km. gdzie można znaleźć dużo odłamków z dawnych narzędzi. Było to prawdopodobnie miejsce, gdzie wyrabiano właśnie owe narzędzia. Oprócz Sapanowa narzędzia lub ich odłamki znajdują się w Ludwiszczach, Wiśniowcu, Młynowcach i innych miejscowościach; kto wie czy na górze Bony, w Stożku i na jednej z gór t. zw. Horodysku, nie było w tym czasie grodzisk obronnych.

Ludność pierwotna ustąpiła miejsca późniejszym plemionom słowiańskim, które w tych stronach wytworzyły naród ruski.

Powiat krzemieniecki liczy obecnie ogółem 208037 ludności¹⁾ mieszkającej na obszarze 3214 km². (64 mieszkańców na 1 km.²) Trzy czwarte ogólnej liczby ludności stanowią Rusini. Wśród nich musiało być dawniej, po wojnach tatarskich wielu Polaków, ale ci ulegli, jak wszędzie zresztą na wschodzie, zruszczeniu. Drugie miejsce co do liczby zajmują Polacy²⁾ liczący około 28314 mieszkańców. Na trzecim miejscu stoją Żydzi, jest ich 13854.

Powiat krzemieniecki jest podzielony na 14 gmin z przeważającą liczbą ludności ruskiej. Najwięcej Polaków jest w gminie szumskiej, gdzie stanowią 46 % ogółu ludności i w gminie zarudzieńskiej, liczącej 24 %. Powiat ma przeciętnie 14 % Polaków. Jeżeli weźmiemy pod uwagę Krzemieniec, to liczy on 16068 ludzi. Na ludność ruską przypada 6915 ludzi, na żydów 6397 i 2244 Polaków, oraz 512 innych. Ludność

¹⁾ Na podstawie spisu z roku 1921.

²⁾ Patrz: „Nasz Widnokrąg“ Nr. 1-szy „Polacy w powiecie krzemienieckim“.

ruska, zamieszkująca powiat krzemieniecki liczy 164195 mieszkańców. Stanowi ona jak wiadomo najpoważniejszą mniejszość narodową Polski; sami nazywają siebie (zwłaszcza ci, którzy są narodowo więcej uświadomieni) „Ukraińcami“.

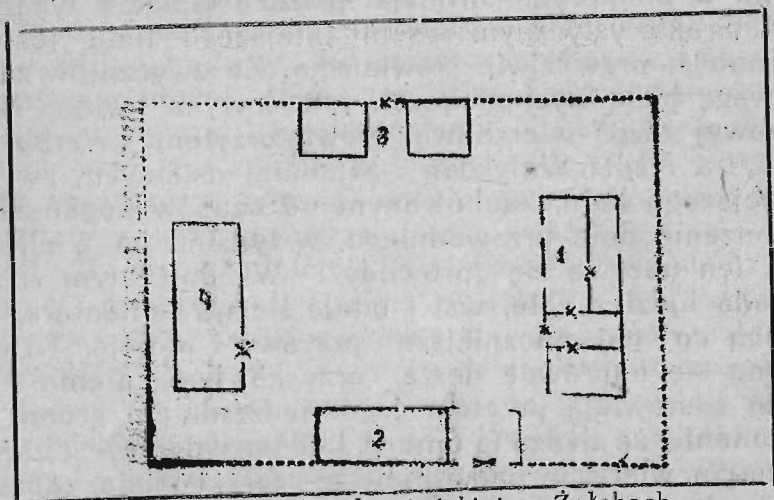
Ruch narodowy ukraiński jest podtrzymywany przez towarzystwo zwane „Proświta“, mające siedzibę także w Krzemieńcu.

Ludność ruska wyznaje religję prawosławną, jednak tu i ówdzie pojawiają się nowe sekty np. „sztundyści“, które odrywają dużo ludzi od wyznania prawosławnego.

Zajęciem Rusinów jest przeważnie rolnictwo, z którego niewiele mają korzyści, ponieważ prowadzą gospodarke „trójpłową“, która na zachodzie nie ma wcale zastosowania.

Nie mogąc wystarczyć samej sobie, duża część rolników udaje się na pracę do miasta. Dostarczają tu drzewo z okolicznych lasów, lub wykonują tutaj inne prace. Kobiety zajmują się oprócz gospodarstwa przedzeniem i wyrabianiem płótna. Na pracach tych spędzają nieraz bezsenne noce zimowe.

Zagrody włościańskie są bardzo charakterystyczne w swojej budowie i odmienne od spotykanych w innych stronach Polski. Na przodzie zagrody od ulicy stoi stajnia z wjazdową bramą po jednej stronie. Od niej ciągnie się ogrodzenie, najczęściej plecione z gałęzi, z boku lub naprzeciw stajni znajduje się mieszkalny dom z sienią, która dzieli go na dwie części; prawą mniejszą zajmuje komora, w lewej znajdują się dwie izby, przedzielone ogromnym piecem z kominem; alkiez i świetlica. Po prawej i lewej stronie



Schemat zagrody włościańskiej w Żołobach.

stajni znajdują się inne zabudowania. Cała zagroda przedstawia w swojej budowie obronny czworobok. Na sposób takiej budowy wpłynęły liczne napady Tatarów; konserwatywny wieśniak zachował go do dnia dzisiejszego. Na rysunku przedstawia się to w sposób, przedstawiony na poprzedniej stronie.

Ubiór tych ludzi jest taki, jak u mieszkańców całego Wołynia. Dziewczyny w święta ubierają się w szerokie spodnice koloru czerwonego lub zielonego i w białe bluzy z czerwonym obszyciem. Do włosów wplatają moc wstążek zwanych „byndami“. Na szyi mają korale i medaljony. Latem głów nie nakrywają niczem, a zimą białymi chustkami. Na nogach noszą, buty rzadziej trzewiki. Zimą noszą czarne płaszcze lub kozuchy. Kobiety starsze noszą takie same ubrania z wyjątkiem wstążek. Oprócz tego noszą barwne pasiaste fartuchy zwane „zapaskami“. Głowy natomiast owijają długim białym szalem zwanym „rańtuch“. W dzień powszedni noszą samodziały płóciennie, czasem farbowane. Mężczyźni chodzą najczęściej w samodziałach. Latem noszą szerokie białe spodnie (nogawice) wpuszczone do cholew butów, rodzaj sukmany z materji tkanej w białe i granatowe paski, tudzież kepełusz słomiany z szerokiem rondem na głowie. Na wierzch wkładają kurtki zwanemi „świtkami“ obszyte czerwoną lub czarną taśmą albo włóczką. Podczas mrozów noszą długie kozuchy zwane „tołobami“. Wierzchnie okrycie przewiązują czerwoną krajką. Na nogach noszą buty z cholewami w niektórych stronach jeszcze łapcie z łyką.

Charakterystycznym rysem tutejszego ludu jest wielka gościnność, prawdziwie słowiańska. Ze zwyczajów zasługuje na uwagę bicie wychodzących z cerkwi w wilję Niedzieli Palmowej różgą wierzbową. Mówią przytem: „Werba bije ne bju ja, za tyżdeń Wałykdyń“. Niemniej ciekawym zwyczajem u tutejszego ludu, zachowanym od czasów pogańskich jest obchodzenie dnia przewodniego, w tydzień po Wielkiejnocy. Dzień ten nazywa się „prowody“. W dniu tym zbiera się gromada ludzi z całej wsi i udaje się na cmentarz, niosąc ze sobą co najsmaczniejsze potrawy i napoje. Tu dopiero zaczyna się naprawdę uczta przy każdym niemal grobie. Często zostawiają przytem część jedzenia na grobie w tem przekonaniu, że zjedzą to umarli. Lud ten wogóle jest bardzo zabobonnym, wierzy w najrozmaitsze czary i gusła, zamawiania i odmawiania, czynione przez znachorów.

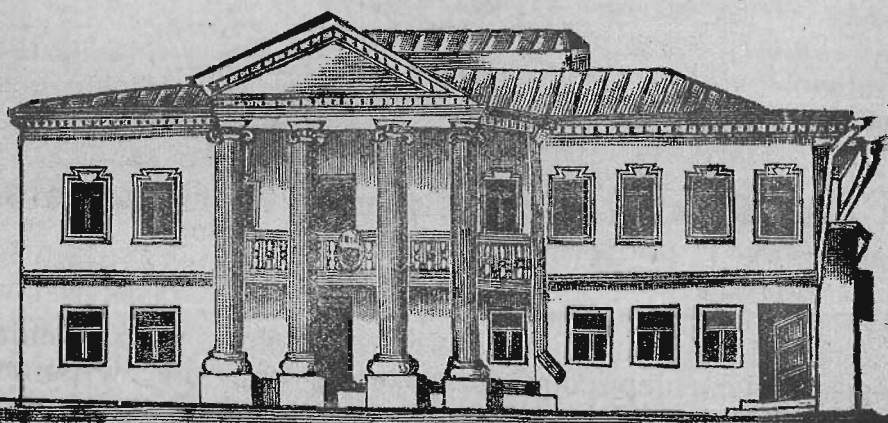
Jest to lud tęgi, wytrzymały na długie zimno i na głód, lubi bawić się, a co gorsza jest skłonny do picia wódki. Pracę w polu rozweselają sobie śpiewem, tak dziewczęta, jak i chłopcy. Najwięcej znaną i śpiewaną jest piosenka, zaczynająca się od słów: „Oj, ne chody Hryciu”..... Czasami baby zbierają się do wspólnej roboty w jednej chacie, gdzie przędą razem. Pracę tą nazywają odenkami; trwają one nieraz przez całą noc, zwłaszcza w zimie. Tutaj dają się słyszeć opowiadania o strachach i czarach lub śpiewy o melodji smętnej i rzewnej, jak gdyby jakaś skarga, wylewana na swoją niedolę.....



MATEUSZ ADAMOWSKI.

Osadnictwo wojskowe w powiecie krzemienieckim.

Jeżeli opisujemy i to dość szczegółowo Krzemieniec i jego okolice, niepodobną jest rzeczą, aby nie wspomnieć o osadnictwie wojskowym w naszym powiecie, gdyż nadaje ono specjalną fizjognomję niektórym okolicom n. p. Wiśniowca. Widać porozrzucane na wielkiej przestrzeni domki w różnem stadium budowy. Tu dopiero szkielec, tam dom oblepiony jeszcze mokrą gliną, bez okien i drzwi, tam już cała zagroda z budynkami gospodarskimi, gdzieśniedzie dopiero szalas sklecony tymczasem, a leżący obok materiał wskazuje na to, że wkrótce powstanie tu nowa zagroda. Cechą wspólną tych osiedli jest brak drzew, wskazujący na niedawne osiedlenie się. Osadnictwo wojskowe w województwach wschodnich pozostaje w ścisłym związku z tak niedawnymi a brzemionem w skutki wypadkami wojennymi. Wiadomo jest wszystkim, że jedną z najbardziej krytycznych chwil, jakie przeżywała Polska była walka na śmierć lub życie z hordą bolszewicką w roku 1920; i kto wie co by się stało, gdyby nie ów „Cud nad Wisłą“, gdyby nie piersi ochotników polskich.



Po ukończeniu wojny z Rosją Sejm Polski, dotrzymując obietnicy a zarazem chcąc okazać, że potrafi ocenić bohaterów, którzy nieśli swe życie w ofierze, wydał ustawę dnia 17 grudnia 1920 roku, mocą której obszary ziemskie na kresach wschodnich przeszły na własność państwa i zostały rozparcelowane między żołnierzy-ochotników i inwalidów bezpłatnie, a innych wojskowych na spłaty ratami. Osadnicy początkowo prowadzili gospodarkę kolektywną w t. zw. kolumnach roboczych pod przewodnictwem oficerów. Jednakże praca w ten sposób prowadzona okazała się niepraktyczną, to też w roku następnym poczęto wydzielać działki poszczególnym jednostkom. Wielkość otrzymanej działki zależała od zasług i odznaczeń wojskowych, tudzież od wykształcenia zawodowo-rolniczego. W związku z tem możemy wyróżnić trojakiemu typu działki: 1) zwykłe — od 9 — 15 ha (zależnie od jakości gleby), 2) odznaczone — od 15 — 20 ha, 3) wzorowe, liczące 45 ha. Ostatniego

rodzaju działka nosi nazwę pełnego nadziału; dawano ją rolnikom zawodowym, dającym gwarancję umiejętnej gospodarki, mogącej służyć za wzór sąsiadom. Ponieważ ogół osadników stanowi element niezamożny, który o własnych siłach nie może zagospodarować i zabudować swych działek, przeto rząd daje każdemu osadnikowi budulec (obecnie w gotówce) i zapomogę na zagospodarowanie w kwocie 1200 zł. W powiecie krzemienieckim mieszka około 700 osadników wojskowych z rodzinami i w swe posiadanie objęli 10 000 ha ziemi.

Ilość ludności osadniczej, nieznaną dokładnie zresztą, obliczono w ten sposób, że na każdą osadę przyjęto 5 osób. Otrzymano w ten sposób w 747 osadach 3735 ludności osadniczej. Stanowi ona 1.7 % ogółu ludności, a 13.6 % Polaków w powiecie. Widzimy więc, że osadnictwo wojskowe, jakkolwiek wzmocniło dość znacznie siłę polskości w powiecie, jednakże jest to wobec nikłego procentu Polaków wogóle (14 %) jeszcze niewystarczającym. Rozmieszczenie osadników rozpatrywane gminami nie jest także zbyt celowym. Gminy o małej ilości Polaków jak Poczajów (2.5 % Polaków) Bereźce (2.5 %) i Oleksiniec (3.5 %) mają zbyt mały odsetek osadników (poniżej lub przeszło 1 %), aby oni mogli odegrać jakąś poważniejszą rolę. Wzmacniają oni jednak siłę polskości gminy nieraz w sposób znaczny (np. gmina poczajowska 45 % ogólnej liczby Polaków), Największa liczba ludności osadniczej przypada na gminę wiśniowiecką (7 % ogółu ludności), potem białozórecką, gdzie jednak Polaków było już dawniej dość dużo (15 %), a osadnicy stanowią 4 % ludności. Najmniej osadników ma gmina szumska i to zupełnie słusznie, gdyż jest najbardziej polską (46 % Polaków) potem bereżecka. Również mało osadników, (poniżej 1 %) mają gminy: białokrynicka, zarudzieńska, wyszogródzka i oleksińska.

Ilość posiadanej przez osadników ziemi może stanowić także o ich sile. Ilustruje nam to stosunek obszaru zajętego przez osadników, do powierzchni gminy całej. Jest on przeważnie dwa razy większym, niż procent osadników danej gminy: tak więc górują oni nad pozostałą ludnością ilością posiadanej ziemi (ogólnie rzecz biorąc) i z tego powodu stanowią poważną siłę. Osadnicy wojskowi zorganizowani są w Związek Osadników Wojskowych mający siedzibę w Warszawie, a oddział w Krzemieńcu. Spółdzielnię finansową tworzy „Społeczny

Osadnicy wojskowi w powiecie krzemienieckim.

G M I N A	ilość działek osadniczych.	ludność osadnicza	procent do ogółu ludności	procent w stosunku do Pol.	ziemia osadnicza w km.	procent do obszaru gminy
Wiśniowiec	305	1525	6.7	44.8	36.78	13.3
Białozórka	118	590	4.4	29.4	14.03	9.3
Dederkały	66	330	3.8	38.8	7.70	4.5
Borki	58	290	2.1	18.4	8.05	3.2
Wyszogródek	9	45	0.4	7.0	0.97	0.6
Borsuki	83	415	2.4	33.6	13.15	5.2
Poczajów	43	215	1.3	44.6	6.32	2.3
Wierzbowiec	22	110	1.3	19.9	3.17	2.2
St. Oleksiniec	16	80	0.6	18.0	1.80	1.0
Zarudzie	11	55	0.5	2.4	2.27	1.2
Szumsk	2	10	0.06	0.2	0.25	0.01
Bereźce	4	20	0.1	5.8	0.62	0.02
Białokrynica	10	50	0.3	2.5	0.82	0.24
R a z e m	747	3735	1.7	13.6	95.93	3.08

Bank Spółdzielczy w Krzemieńcu. Osadnicy każdej osady tworzą Koło, którego prezes jest jak gdyby sołtysem w danej osadzie. Jednakże organizacje nie są jeszcze w pełni rozkwitu; bra-

w większości osad instytucyj rolniczo handlowych, kooperatyw dobrze zorganizowanych, spółek handlowych i t. p. organizacyj, świadczących o wysokim stopniu kultury rolnej. Otwierając szereg spółek handlowych, wyrwaliby z rąk żydowskich i zapewniliby w ten sposób dochód, tak niezbędny w czasach obecnych na nowem gospodarstwie. Oprócz parcelacji wojskowej odbywa się na terenie powiatu parcelacja cywilna (na podstawie Ust. o Ref. Rol.) Obok Polaków dostają w ten sposób ziemię także i Rusini; parcelacja ta przyczynia się niewątpliwie także do podniesienia procentu Polaków w powiecie, ale w jaki sposób, na razie z powodu braku odpowiedniego materiału osądzić nie możemy.

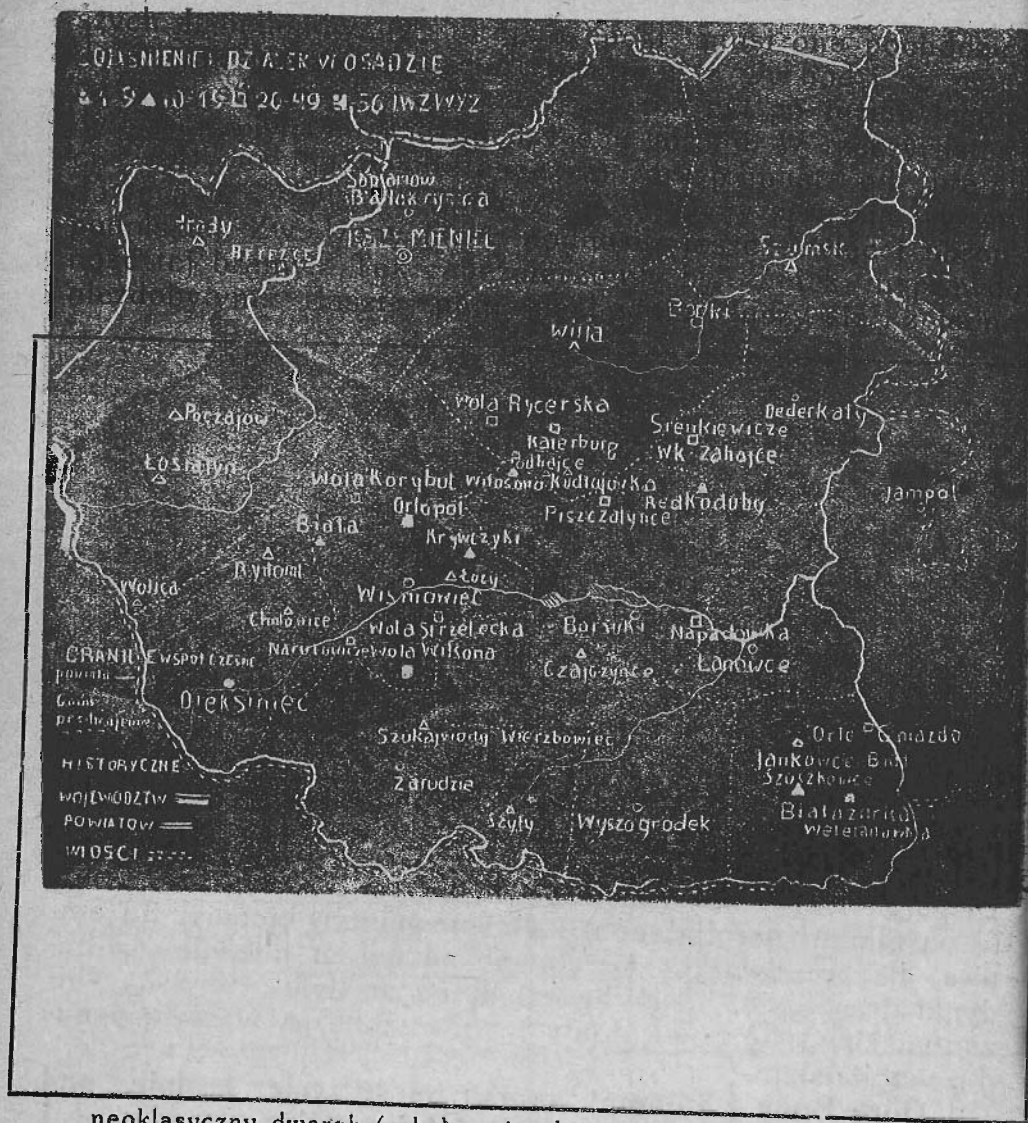


M. R.

Kilka słów o architekturze Krzemieńca.

Budynki Krzemieńca, zarówno monumentalne gmachy, jak i proste domki dadzą się podzielić zarówno pod względem czasu ich powstania, jak i stylu na sześć grup, a to: 1.) gotyk—ruiny zamku na górze Bony, 2.) barok—kościół (z wyjątkiem parafialnego) i główne gmachy Liceum, 3.) empire—liczne dworki, rozrzucone po całym mieście, 4.) budynki drewniane, 5.) cerkwie i domy w stylu rosyjsko—bizantyńskim i 6.) nowe domy rządowe polskie, w stylu pseudokopiańskim.

Góra Bony z ruinami zamku na szczycie króluje nad miastem; stąd od niego zacząć niniejszy szkic wypada; no i dlatego także, że to jest bez wątpienia najstarszy budynek w mieście. Dochowały się do naszych czasów resztki murów obronnych i jedna baszta i brama do połowy zburzona, a z trzeciej baszty pozostał tylko fundament. Były więc na zamku trzy baszty—z tych jedna z bramą, stanowiąca prawdopodobnie jedyne dojście do niego. Z innych budynków wewnątrz murów, a zwłaszcza z cerkwi św. Mikołaja, o której wspominają źródła historyczne, śladu nie pozostało. Bardzo ciekawą jest brama. Ma ona ostry łuk; tak to gotyk za czasów pierw-



neoklasycy dworek (szkoła z językiem wykładowym rusińskim).

izbą wewnątrz murów, utrzymaną stosunkowo najlepiej, gdyż przed wojną była tu strażnica pożarna i dlatego mury zostały tu i ówdzie poprawione. Widać tu sklepienie ostrołukowe; dalej wązki korytarzyk wiedzie do właściwej baszty; jest on podobnie jak i ta ostatnia opatrzoney licznymi strzelnicami, tak rozmieszczonemi, żeby można było razić nieprzyjaciela ze wszystkich stron. Pod spodem mieszczą się sklepienie piwnice, w górę wiodły ongiś kręte schody, jak

na to wskazują ślady w ścianach wewnętrznych baszty. Wszystkie mury zbudowane są z miejscowego piaskowca wieku sarmackiego, tak, że trudno (w niższych częściach zwłaszcza) odróżnić mur od rodzimej skały. W dziedzińcu znajdujemy studnię do połowy zasypaną. Wiemy, że zaczął ją kopać biskup Janusz; prawdopodobnie nigdy nie była ona dokończona, gdyż, aby otrzymać wodę w tem miejscu, trzeba by kopać do 200 m. głębokości, a na to nie pozwalała ówczesna technika. Podania o podziemnych przejściach z zamku znajdują pewne uzasadnienie w podziemnym korytarzu, dotychczas niezbadanym dokładnie, a wychodzącym z posiadłości p. Karpińskich.

Barok reprezentują w mieście: ongiś kościół Franciszkanów, następnie parafialny, a od roku 1834-go cerkiew prawosławna. Kościół został zbudowanym w r. 1667-mym; styl jego świadczy jednak o późniejszych przeróbkach. Jest to wczesny barok. Posiada kościół zasadnicze cechy tego stylu, mianowicie występujące gzymsy, obramowanie okien, obeliski i wazony. Nie jest niemi jednak tak przeładowany, jak późniejsze barokowe; okrągłe otwory w fasadzie i na dzwonnicy, łuki koliste i boczna kaplica, na kole założona i o kolistym przekroju to szczegóły, sięgające w renesans. Kopułę tę zeszpeciły późniejsze przeróbki, (które objęły prawdopodobnie i sygnaturkę, pochodzącą z epoki prawosławnej.) Wnętrze kościoła ozdobione jest malowidłami, pochodzącymi zdaje się z dawniejszych czasów, a tylko nieliczni święci domalowani zostali później. Zasługuje na uwagę Matka Boska Częstochowska z boku carskich wrót a nie w ołtarzu, jak to opisuje Hoffman ¹⁾ umieszczona. Wewnątrz zasługuje na uwagę w bocznym, ongiś klasztornym korytarzu przepiękne obramowanie jakiegoś portretu, może fundatora i rozetki na sklepieniu, na skrzyżowaniu się jego łuków. Dziś to wszystko zamazane wapnem, czeka na znawcę, któryby opisał te piękne szczegóły naszej sztuki. W ogrodzie, resztki stacyj, obecnych zwykle w dziedzińcach klasztornych o harmonizującej z całością architekturze.

Dawny kościół Reformatów, następne Bazylianów, a dziś cerkiew prawosławna przy seminarjum duchownem. z dobu-

1) Tam gdzie się urodził Słowacki-Krzemieniec. Wyd. Polsk. Tow. badawczego.

dowaną później bizantyńską dzwonnica, ale z typową barokową sygnaturką, zbudowanym został w 1760 roku.

Imponująco wznoszą się nad miastem gmachy Liceum, dawnego Jezuickiego kolegium z kościołem w pośrodku. Stawiali je Jezuici w XVIII wieku niedługo przed swoim upadkiem, jako symbol tryumfu nad inowiercami. Cechuje te gmachy wspólny styl t. zw. jezuicki barok. Jest to już późny barok, co widać w wielu szczegółach kościoła i b. kolegium w Krzemieńcu.

Całość tworzy harmonijny kompleks, a kościół wygląda szczególnie imponująco z tej strony, z której go przedstawia tytułowa rycina. Po obu stronach kościoła wznoszą się skrzydła najpierw w równej linii z nim, poczem się załamują pod kątem prostym. W miejscu załamania wznoszą się duże baszty, ozdobione charakterystycznym dla epoki daszkiem. Skrzydła zamykają pośrodku ogród, otoczony wspaniałym parkanem, złożonym z kamiennych słupów i ozdobionym żelaznem ogrodzeniem w środku. Na słupach rococowe wazony i gzymsy. Na przodzie kościoła znajdują się dwie wieże o dwóch ścianych wklęsłych a dwu wypukłych, (szczegół charakterystyczny dla rococa) i pilastrowych gzymsach po bokach. Na skrzyżowaniu dwóch naw wznosi się niewysoka, na elipsie założona kopuła, zakończona latarnią i niewysokim hełmem, absyda i boczne nawy są zakończone wypukle. Wewnątrz widać charakterystyczne dla baroku silnie wystające grzypsy; ołtarze bardzo uszkodzone w stylu barokowym.

Kościół był zapewne ongiś cały wewnątrz malowany, jak o tem świadczą resztki dawnej polichromji, dochowane na suficie bocznego przejścia do kościoła (ciekawość budzą czarną farbą zamazane dwa portrety, prawdopodobnie fundatorów przedstawiające, otoczone ornamentami barokowymi)—i odkryte przy rekonstrukcji sali mieszczącej dawniej „Księgarnię Licealną” na łuku sklepienia. Kto wie¹⁾, czy pod tynkiem na sklepieniu tej sali nie odkryłoby się ich więcej. Figury świętych, charakterystycznie powykręcane zdobiły ołtarze. Zostały jednak przez najeźdźców usunięte i pozostały tylko tam, skąd ich zabrać oni nie mogli, t. zn. po wewnę-

¹⁾ rzeczywiście odkryto po napisaniu już niniejszego artykułu na suficie tej sali i ścianach bocznych malowidła i napisy łacińskie,

trzonej stronie kopuły, skąd obecnie zostały przeniesione na główny ołtarz.

Cechą wspólną całemu kompleksowi gmachów pojezuickich, nie wyłączając kościoła jest wspólny motyw—elipsa, bardzo płaska, leżąca poziomo (osią dłuższą równoległą do poziomu). Widać to w sklepieniach (n. p. na korytarzach, prowadzących do kościoła) i w przekroju kopuły, w zakończeniu naw i absydy. Ten motyw i występujące gzymsy powodują, że gmachy te cechuje jednolitość motywów architektonicznych, dodatnie sprawiająca wrażenie.

Tylna część gmachu, który dziś zajmuje gimnazjum, jest od pojezuickich budynków znacznie starszą, na co wskazują mniejsze okna, grube mury i sklepienia. Ornamentyka barokowa jest prawdopodobnie późniejsza. Kompleks ten, zamknięty czworobok (bez jednego boku) był dawniej klasztorem Bazyljanów (przeniesionych za czasów Czackiego do dawnego klasztoru poreformackiego); w środku miał cerkiew, po której niema nawet śladu.—Tu zaś, gdzie stoi nowsza dobudówka i przed nią był ongiś cmentarz, o czym świadczą płytko pod ziemią leżące i nieraz przy robotach ziemnych wykopywane kości.

Z tej samej epoki, co kościół pofranciszkański pochodzą zapewne te dwa stare, murowane, bliźniacze domy w rynku lub stara hala*) ze sklepikami o kutych żelaznych drzwiach, na rogu ulicy Czackiego i Kładkowej położona.

Szczególny urok, podnoszący wartość architektoniczną miasta mają liczne empirowe dworki, unikające głównych ulic, rozsiane po zakątkach, wśród ogrodów i sadów. Spotykamy je na ulicach Pocztowej i Słowackiego przeważnie, chociaż nie brak ich i w innych stronach miasta.—Do tego typu domów należy naprzykład budynek Magistratu, Szpitala Samorządowy i Żydowski, szkoły (polska i ukraińska), tudzież szereg innych.—Cechują je klasyczne kolumny i frontony trójkątne, obramowania okien, komin symetrycznie na środku dachu umieszczony, czasem oryginalny, ciężki trochę portal (dom P. Chęcińskiego). Na ogół są one bardzo zgrabne i posiadają pewien wdzięk i harmonję.—Najpiękniejszym jest ten, który mieści ukraińską szkołę, przypominający nieco pałac „Pod Blachą”. Niestety właściciel—żyd zeszpecił

*) obecnie dobudowano do niej nieharmonizujące z całością piętro.

przepiękny placyk, otoczony dokoła takimi dworkami, placyk o jaki w Krzemieńcu tak trudno, zbudowawszy w środku ohydny rosyjsko—koszarowy gmach, którym w dodatku zasłonił część wyżej wymienionego budynku. Dzisiejszy stan tych domów wiele najczęściej pozostawia do życzenia.—Zeszepecone bizantyńsko—rosyjskimi przybudówkami, lub parkanami, pomalowane na żółto, z dziurawymi nieraz dachami, wilgotne wewnątrz, smutny przedstawiają widok.—Dodatnio wyróżnia się wśród nich starannie odrestaurowany gmach Kasy Chorych.

Wywierają one wpływ nawet na dzisiejszy sposób budowania domów, czego przykładem będzie nieudolnie naśladowany portal nowego domu na ulicy Górnej, albo dwupiętrowy budynek, na kolumnach wsparty na ulicy Dziewiczej. Empirową ornamentację widzimy też w Liceum, w t. zw. Sali Kolumnowej i bibliotece, tudzież w teatralnej.



Ulica Szeroka z charakterystycznymi, drewnianymi domkami.

Drewniana architektura miasta jest niemniej ciekawą od murowanej. Wąskie i kręte uliczki Krzemieńca kryją całe mnóstwo domów o szerokich szczytach, zwróconych ku ulicy i charakterystycznych, wystających ganeczkach.—Są one prawdopodobnie resztką podcieni, t. j. krytych, na słu-

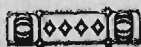
pla-
od-
tku
Ozi-
do
ów-
emi
aja
au-
bu-
ła-
wu
zej.
zw.

pach wspartych chodników, tak charakterystycznych dla naszych budowli miejskich. Osobny typ tworzą zajazdy, wobec kołowej komunikacji w okolicach Krzemieńca, jeszcze licznie odwiedzane. Mają one szeroką bramę, czasem w głąb cofniętą i wtedy wystawek wsparty na drewnianym słupie tworzy wypełnienie tego rogu.—Nierzadko występuje u takiego zajazdu rodzaj podcienia, składającego się z filarów mурowanych (najczęściej z gliny) n. p. „Hotel Piotrogradzki” w Krzemieńcu. Dachy tych domków bardzo szerokie, zrobione są ze staroświeckiej giętej, wypalanej dachówki t. zw. esówki.

Jakże odmiennie i obco wygląda przy tych skarbach rodzimej architektury piąty rodzaj budynków w Krzemieńcu, niestety coraz więcej się rozpowszechniający, budynki w stylu bizantyńsko-rosyjskim.—Walą się stare domki a na ich miejsce, na głównych ulicach (n. p. Szerokiej koło „Bazaru”, albo na rogu Słowackiego i Miodowej) wyrastają jak grzyby po deszczu ohydne pomidorowo lub zielono malowane, z dziwaczными gzymsami, niesmacznymi i koszlawymi ornamentami, nieproporcjonalnie wielkimi drzwiami i oknami. Dodajmy do tego zielone dachy, tak nieharmonizujące z pomidorową barwą tego domu, a będziemy mieli obraz takiego domostwa. Naprawdę muszą być pozbawieni zupełnie poczucia piękna ludzie, których domy takie nie razią. Ale nie o piękno samo chodzi.—Przybysz z innych stron, gdy przyjedzie do Krzemieńca, zauważy te domy przedewszystkiem, posłyszysz cerkiewne dzwony z dawnego farnego kościoła go dołatujące i odniesie wrażenie, że nie w Polsce się znajduje, ale gdzieś w głębi Rosji.—Czy to nie jest ironją losu, że teraz dopiero, pod polskimi rządami miasto, które dotychczas naogół zachowało polski charakter w architekturze, zaczyna go tracić?

Jakże z tem złem walczyć?

Władze zastaniają się brakiem odpowiednich ustaw, murarze powiadają, że nie umieją inaczej budować.—Na to jest jedyna rada—uświadczenie jak najszerzych warstw społeczeństwa w kierunku poczucia wartości starej architektury miasta, a tem powinny się zająć wszystkie towarzystwa (a jest ich tyle) działające na gruncie krzemienieckim.



LETĄ.

Podanie o górze królowej Bony.

Gór wszystkich Krzemieńca potężna królowa
Świetności dawnej grób
Koronne swe czoło w obłokach hen chowa
A miasto ma u stóp.

Na Bonę pójdz śmiałku, w noc głuchą i ciemną
W tę dziwną Wielką Noc
Królewna tam płacze i wzywa daremno.
Byś zniszczył zaklęć moc.

Przez ciemnic dwanaście, dwanaście podwoi
Musisz tam długo iść,
W stalowej odwagi Ty ukryj się zbroi,
I nie drżysz jako liść.

Bo jakież tam zjawy i płazy i gady,
Okropnych tysiąc głów;
Z jękami i sykiem iść będą w Twe ślady,
Znikać i wracać znów.

Na straży ostatnich okropny smok stoi,
W paszczęce klucz mu tkwi;
Weź klucz ten od niego! W odwagi swej zbroi
Ostatnie otwórz drzwi.

Lecz jeśli Ci w trwodze choć raz zadrżą ręce
W czas pełny grozy ten,
To na nic Twe trudy i nic po Twojej męce
W kamienny padniesz sen.

Gdy wejdiesz spokojnie, to w oczy uderzy
Blask, aż pobiegna łzy:
Moc skarbów, o jakich nikt nie śnił, tam leży
Siejąc tęczowe skry,

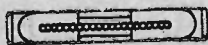
Idź dalej—ach, co tam w komnacie się bieli
Królewna?—prędzej idź!
Na łożu, jak gdyby złożyli anieli,
By mogła wiecznie śnić.

Włos jasny, złocisty, opływa jej głowę,
Promienny blask w krąg śle:
W uśmiechu odkrywa swe ząbki perłowe
Zakłęta w cudnym śnie.

Już rękę wyciągasz, by zbudzić—daremnol
Nie sięgniesz po ten łup.
Nagrodą Ci będzie za lęk w tę noc ciemną
Gdy skonasz u jej stóp.

Lecz budzi się czasem uśpiona królewna
I ginie zakłść moc,
W mgle jasnych, rozwitych warkoczy powiewna
W miesięczną błądzi noc.

Wśród ruin przesuwą się lekka i blada
Wspomina złudne sny,
Na złomach kamiennych w zadumie swej siada
I ciche roni łzy.....



Wł. KRACIUK i J. CZERNIEJEWSKA.

Rzut oka na dzieje Krzemieńca.

Tam góra Bony ochrzczona imieniem
Miastu panująca nad innemi cieniem
(J. Słowacki.)

Wśród wieńca gór, w podłużnej kotlinie mieści się nasze miasto Krzemieniec. Stare ono i niepokazne; — domki nędzne i pokoszlawione, o charakterystycznej, starodawnej architekturze świadczą o tem. Zdziwi się też widz, gdy ujrzy niespodzianie wynurzające się z pośród tych szarych, przyziemnych niemal domostw potężne, białe mury, zdaje się królujące temu miastu. Tak rzeczywiście; one mu teraz królują, a niegdyś z tych murów były promienie światła hen daleko, poza obręb Wołynia na całą Polskę. To Liceum, które wysoko podniosło Krzemieniec w dziejach kultury.

Drugim zjawiskiem, rzucającem się w oczy podróżnikowi, gdy przybędzie do Krzemieńca, to królowa naszych gór, ukoronowana poszczerbionemi murami zamku, „panująca miastu cieniem” jak mówi nasz wieszcz Słowacki, który w tym grodzie się urodził i pod tym cieniem wzrósł. Dziś ruiny na potężnej górze — niegdyś sławna, potężna twierdza z zamkiem, opierająca się najazdom niejednego wroga, podczas, gdy inne warownie wokoło rozsypywały się w gruzy i schylały czoła pod stopę najeźdźcy — Tatar. Bo przecież wzdłuż Wołynia ciągnie się dotąd znaczony kurhanami ślad bohaterskich walk Polaków, których czołem był zamek krzemieniecki.

W historii Krzemieńca dałoby się rozróżnić cztery epoki: pierwsza, to okres świetności historycznej, trwającej w ciągu kilku wieków, kiedy najważniejszą rolę odgrywała Góra Bony z zamkiem, a gród słynie jako niezdobyta warownia. Zbudowana prawdopodobnie w IX wieku przez Waregów, przechodzi w XI wieku do rąk Mokosieja, następnie księcia halickiego Daniela, kiedy to bezskuteczne czynią na nią napady Mongołowie. Po jego śmierci w XIV wieku Krzemieniec wciąż przechodzi w ręce Polaków, to znów Litwinów

(Lubart, Witold, Świdrygiełło). Za tych to czasów zostało miastu nadane prawo magdeburskie. Za Olbrachta zamek dzielnie się opiera najazdowi Tatarów. W XVI wieku jest jakiś czas w posiadaniu biskupa wileńskiego Janusza, który mu wyjednał u króla pewne przywileje. Następnie oddaje Zygmunt I starostwo krzemienieckie w roku 1536 swej małżonce, królowej Bonie, pod warunkiem lepszego fortyfikowania zamku i utrzymywania załogi. Z tego to powodu góra otrzymała nazwę od królowej. W tym czasie miasto, po otrzymaniu przywilejów bardzo się rozwija, wzrasta i rozbudowuje. (Kościół farny—dzisiejszy sobór, szpital i t. d.)

Tak wznosił swe dumne czoło zamek przez wieki całe, uchodząc za niezdobytą twierdzę. Przyszedł i na niego koniec, kiedy w czasie wojen kazackich zdobył go okrutny Krzywonos i splądrował. Odtąd nie wrócił nigdy do dawnej świetności, lecz przeciwnie; podupadał ciągle, aż stał się ruiną, nie tylko niezdolną do stawienia czoła wrogom, ale nawet do przechowywania aktów miejskich. W ten sposób tak nieświeźnie kończy się pierwszy okres historii Krzemieńca, związany ściśle jak widzieliśmy z jego zamkiem.

Drugi okres, to epoka największej świetności Krzemieńca, słynącego już nie jako twierdza, ale jako ognisko nauki. Tutaj to otwiera Tateusz Czacki słynne „Gimnazjum Wołyńskie“, nazwane po śmierci założyciela „Liceum Wołyńskie“. Szkoła ta świetnie zorganizowana, przy pełnej poświęcenia pracy jej założyciela i czynnej pomocy obywateli promieniowała w koło. Stała się ogniskiem nie tylko oświatowym, ale duchowym i obywatelskim. Skupia się tu grono wybitniejszych ludzi, a uczelnie wydają dzielnych obywateli i pożytecznych krajowi mężów.

Plany naukowe tej szkoły opracował, opierając się na wzorach Komisji Edukacyjnej, Czacki przy pomocy Kołłątaja. „Gimnazjum“ składało się z czterech klas niższych i z trzech dwuletnich kursów, a więc nauka trwała w nim 10 lat. Uczono w „Gimnazjum Wołyńskim“ 5-ciu języków i wielu różnych nauk, nadobowiązkowo zaś obok teoretycznych, także przedmiotów praktycznych. Obok gimnazjum istniały tu szkoły: geometrów, mechaniki praktycznej, instytut guwernantek i wreszcie szkoła nauczycielska. Czacki sprowadził znakomitych nauczycieli; największą sławą cieszył się wśród nich, rzadko wspominany i niedoceniany dr. Wilibald Besser, botanik europejskiej sławy (jego to nasze „Kółko Kra-

joznawcze" obrało sobie za patrona.) Z innych zasługują na uwagę: J. Czech, Euzejusz Słowacki; Alojzy Feliński, Józef Korzeniowski. Długoletnim prefektem, kochanym i szanowanym, przez młodzież, mimo swej surowości był Antoni Jarowski.

To jest najświetniejsza epoka rozkwitu Liceum, które niestety wkrótce, bo w 1832 roku, po upadku powstania listopadowego zostaje przeniesione do Kijowa i zamienione na rosyjski uniwersytet. I to jest trzecia epoka, smutnego upadku i zaniku życia, zarówno kulturalnego, jak i materialnego w Krzemieńcu, epoka rusyfikacji i panowania prawosławia. W gmachach policealnych gnieźdzą się prawosławne duchowne, żeńskie i męskie zakłady, bezcenne zbiory (wraz z biblioteką Stanisława Augusta, którą dawne Liceum posiadał,) wędrują do Kijowa, pustoszeje wspaniały ogród botaniczny, który dzięki staraniom Bessera i Andrzejowskiego tak wspaniale był urządzony.

Na szczęście i ten okres się kończy, bo oto, gdy odzyskaliśmy wolną i niepodległą ojczyznę—zostało wskrzeszone i powołane na nowo do życia—Liceum, rozkazem ówczesnego naczelnego wodza, Józefa Piłsudskiego. Aby wznowić dawną tradycję i dać możność postawienia zakładu na poziomie, godnym tej tradycji, dano Liceum rozległe majątki leśne (około 35000 ha) z tem, że dochód z nich będzie przeznaczony w zupełności na utrzymanie trzech zakładów średnich, (państwowego gimnazjum, seminarjum i średniej szkoły rolniczej w Białokrynicy) Na czele tych zakładów i majątków stoi wizytator, mający władzę równą kuratorowi szkolnemu, podlegający bezpośrednio Ministerstwu W. R. i Ośw. Publ.

I znowu w pojezuickich murach wre to życie i mrówcza praca, znowu słyhać radosne głosy młodzieży, znowu Krzemieniec, choć stary i o pochylonych domkach, powraca do dawnego znaczenia, promieniuje wkoło oświatą i kulturą, a duch Czackiego unosi się nad tym ulem pracy i błogosławi mu, ciesząc się, że jego marzenia są urzeczywistnione. I Góra Bony z ruinami zamku spogląda z wyżyn i uśmiecha się, jakby mówiła wysokim, białym murem: moja rola już skończona, dziś Ty powstań i uderz w czyn!



Sprawozdanie z działalności „Kółka Krajoznawczego Młodzieży Liceum“.

Im. D-ra Wilibalda Bessera

za rok szkolny 1924/25.

Praca krajoznawcza w roku ubiegłym, chociaż zapoczątkowana, nie była tak wydatną, jakby tego po energii włożonej przez opiekuna i sławnej tradycji Liceum spodziewać się można było. Różne na to złożyły się przyczyny; młodzież, która nie wyniosła z niższych klas, w których geografia jest przedmiotem nauki—ani należytych podstaw, ani zrozumienia wielkiego znaczenia krajoznawstwa dla życia narodu, jak to jest u społeczeństw zachodnio-europejskich, a tem mniej zamiłowania do tej pracy, odnosiła się do „Kółka Krajoznawczego“ z niedowierzaniem. Brakło zwłaszcza młodzieży z wyższych klas, gdyż opiekun, nie ucząc w nich nie miał sposobności do pracy krajoznawczej młodzieży tej zachęcić. Praca zaś młodzieży z niższych klas nie mogła być tak owocną, mimo, że jej zapалу nie brakło dlatego, że musiała dostosować się do poziomu naukowego i sił tej młodzieży.

Zmieniły się stosunki, gdy w roku szkolnym 1924/25 opiekun miał możność zetknąć się z młodzieżą wyższych klas gimnazjalnych i gdy dla lepszego kontaktu z klasami, gdzie geografii ani geologii niema w programie szkolnym, (np. VI kl gimn.) postanowiono zorganizować Kółko w ten sposób, że wydział jego miał się składać z delegatów poszczególnych klas, którzyby pośredniczyli między Zarządem Kółka a jego członkami. Celem ułożenia odpowiedniego regulaminu, zgodnie z tem założeniem zwoływano najpierw zebrania organizacyjne delegatów klasowych. Po ukończeniu tej pracy zwołano Walne Zebranie, które ten regulamin uchwaliło.

Oto niektóre jego paragrafy: 2) Celem kółka jest pra-

ca nad poznaniem kraju ojczystego i innych. Aby go osiągnąć kółko: a) organizuje publiczne odczyty i referaty; b) urządza wycieczki krajoznawcze; c) koresponduje z innymi kółkami krajoznawczymi; d) pielęgnuje i powiększa zbiory; e) ułatwia członkom studjowanie nauk, stojących w związku z krajoznawstwem.

5) Zarząd Kółka Krajoznawczego składa się z przewodniczącego, jego zastępcy, sekretarza oraz członków wydelegowanych z poszczególnych klas i kursów, w liczbie jednego z każdej klasy i kursu od 4-ej kl. do 8-mej i od 1-go kursu do 5-go P. S. N. Prezes i zastępca nie mogą być zarazem delegatami klasowemi. Komisja rewizyjna składa się z 3-ch członków, wybranych na Walnem Zebraniu. Członek komisji rewizyjnej nie może być delegatem klasowym.

Członkiem Kółka Krajoznawczego może być każdy uczeń od 4-ej kl. gim. do 8-ej i od 1-go kursu do piątego włącznie. Każdy członek winien być obecnym na wszystkich zebraniach Kółka Krajoznawczego; trzykrotnie nieusprawiedliwiona nieobecność jest powodem do wydalenia z Kółka. Członkowie powinni uczestniczyć we wszystkich wycieczkach, urządzanych przez Kółko Krajoznawcze; wycieczki dalsze, połączone z kosztami, członków nie obowiązują. Członkiem wspierającym może być każda osoba, interesująca się krajoznawstwem, która wnosi odpowiednią wkładkę, przez zarząd ustanowioną.

Na walnem zebraniu, odbytem w dniu 23/XI 1924 r. oprócz uchwalenia powyższego regulaminu, dokonano wyboru przewodniczącego, którym został Mach ucz. VII kl., zastępcą przewodniczącego wybrano Łysakowskiego (ucz. IV kursu P. S. N.), tudzież komisję rewizyjną którą stanowili: Karpiński Kazimierz (IV kurs P. S. N.), Droszczówna Felicja (III kurs) i Górski Roman (VII kl. gim). Wysokość wkładki ustalono na 10 gr. miesięcznie. Postanowiono odbywać raz na tydzień posiedzenia naukowe, w sobotę o godzinie 5-tej popoł. Posiedzeń tych odbyło się 16; referaty wygłaszano cyklami, obejmującymi pewne działy geografji i nauk pokrewnych, a więc: 1) z dziedziny morfologii: opiekun kółka p. prof. Woźnowski „Z historii doliny Dniestru”, Kaszczuk (IV kurs) „Less” Dobosz (III kurs) „Historja zlodowacenia Niżu Niemieckiego”, 2) z dziedziny etnografji i antropogeografji: Tkaczuk (II kurs) „Antropogeografja doliny Rechy”, Jurek (III kurs) „Wędrówki pasterskie w Karpatach”, Skibiński (II kurs) „Zasa-

dnicza kultura pigmejska", Ościk (III kurs) „Zagadnienia antropogeograficzne“, Sandecka (V kl. gim.) „Muślimowie czyli Tatarzy litewscy“, Truksesówna (V kl. gimn.) „Kaszubi“, Chalicka (V kl. gimn.) „Kurpie“, Dąbrowski (V kl. gimn.) „Kultura zasadnicza tasmańska i totemistyczna„. 3) Z dziedziny prehistorji: p. prof. T. Sankiewicz 2 referaty: „Osady ludzkie w czasach przedhistorycznych“ i „Narzędzia człowieka prehistorycznego“. Węckowski ucz. VII kl. „Paleolit na Górze Smardzewskiej 4) dziedziny geologii Sokołowski ucz. VII kl. „Fukoidy i hieroglify“. 5) Z zakresu podróżnictwa i krajoznawstwa: Grelewski ucz. VII kl. „Nad naszym morzem“. Przybylik z I kursu „Pod Krzyżem Południa“. Podolska (III kurs) „Powiat mielecki“, Janczewski ucz. VII kl. „Czarnohora“ i Kurlit (III kurs) Opis powiatu chrzanowskiego.

Referaty były opracowane na podstawie literatury, którą młodzież wypożyczała z biblioteki Kółka. Ta została zaś utworzoną dzięki wydzieleniu dzieł geograficzno—krajoznawczych z biblioteki młodzieży seminarjum i oddaniu ich pod zarząd Kółka. Referaty przeważnie czytane, niezawsze były wygłoszone poprawnie pod względem formy, co zresztą jest zupełnie zrozumianem u młodzieży, która się dopiero w tym kierunku wyrabia. Dyskusja nie zawsze się rozwijała dla tego głównie, że młodzież przeważnie z niższych klas rekrutująca się nie miała dostatecznych wiadomości, aby mogła w kwestjach tu poruszanych zabrać głos. Fakt ten wykazuje jednak, że tego rodzaju referaty są bardzo potrzebne, bo młodzież z nich wiele korzysta, uzupełniając swe wykształcenie szkolne. Słuchano ich zwykle z wielkiem zainteresowaniem, a nawet takie bezdyskusyjne referaty miały duże wychowawcze znaczenie, gdyż uprzytomniały młodzieży rozległość wiedzy ludzkiej, której uświadomienie sobie u uczestników pod wpływem takiego referatu nie zachęcało ich do zabierania głosu. Niezawsze jednak tak było, niektóre referaty, monograficzne zwłaszcza, lub opisujące zjawiska znane uczniom z nauki szkolnej np. less, historia zlodowacenia Niżu Niemieckiego, wywoływały liczne zapytania skierowane do prelegenta lub do opiekuna, a zatem dyskusję.

Przy okazji uchwalano i na zebraniach naukowych projekty, przedstawiono przez zarząd, np. 3 wycieczki w okolice Krzemieńca, do Sapanowa, Wiśniowca i Stożka; na tem samem zebraniu zapoznano członków Kółka z ankietą „Orlego Lotu“ w sprawie wielkanocnego zwyczaju okręca-

nia się słomą i zaapelowano do nich o odpowiedź na postawione tam pytania. Na dwóch ostatnich zebraniach naukowych ogłoszono członkom Kółka wycieczką w Tatry i plan jej, tudzież kosztorys.

ZARZĄD odbył zebrań 5. Na pierwszym przyjęto projekt regulaminu, który miał być przedstawiony Walnemu Zebraniu. Na drugim zebraniu ukonstytuował się nowy zarząd, wybierając tych funkcjonariuszy, których w myśl regulaminu ma on z pośród siebie powoływać. Na innych przyjmowano do wiadomości sprawozdania skarbowe sekretarza (skarbnika Kółko mieć nie mogło gdyż należało ściśle do Bratniej Pomocy) i obmyślano nowe źródła dochodów na pokrycie drobnych wydatków administracyjnych i wydatków sekcji fotograficznej.

Utworzono następnie sekcje: fotograficzną, cyklistów, opisu pow. krzemienieckiego, meteorologiczną i prehistoryczną. Radzono dać jej nad środkami mającymi pobudzić członków do regularniejszego uczęszczania na zebrania Kółka, do czego miałyby się przyczynić większa jednorodność tematów; наконец ułożono plany wycieczek bliższych i dalszych, tudzież przygotowano odpowiednie wnioski Walnemu Zebraniu do uchwalenia.

ODCZYTY PUBLICZNE. Na dochód Kółka wygłosił opiekun odczyt z obrazami świetlnymi, będący zarazem przygotowaniem do wycieczki tatrzańskiej p. t. „Tatry“.

SEKCJE nie wszystkie rozwinęły swą działalność. Sekcja opisu pow. krzemienieckiego, w skład której wchodził Fuchs (VI kl.), Kaszczuk (IV kurs), Łysakowski (IV kurs), Malinowski (II kurs), Szymański (II kurs), Jastrzębski (III kurs) Korb (II kurs), Kraciuk (VI kl.), rozdzieliła między siebie poszczególne punkty opisu, jednakże wszystkie te referaty nie zostały wykończone z powodu rozpoczęcia się sezonu wycieczkowego. Praca ta została przekazana nowej komisji działającej w roku szkolnym 1925/1926.

W sekcji fotograficznej pracował tylko gorliwie Żurkowski ucz. kl. VI-ej i wykonał kilka dobrych nawet zdjęć, odbitych następnie w „Ziemi“ czasopiśmie krajoznawczem, przy odpowiednich artykułach naukowych o tutejszej okolicy.

Sekcja meteorologiczna pod kierownictwem Tkaczuka i Uzulina (II kurs) wykonywała przez cały rok po-

miary meteorologiczne w stacji IV rzędu i wysyłała regularnie sprawozdania do Państw. Instytutu Meteorologicznego. Przez wakacje pełnił służbę w tej stacji Stanisław Wołkowicz (I kurs.)

Staraniem sekcji prehistorycznej odbyły się referaty z zakresu tej nauki, wygłoszone przez prof. Sankiewicza, tudzież wycieczka do Sapanowa, celem poszukiwania zabytków. Sekcja ta wysyłała również patrole celem poszukiwania zabytków i ewentualnego skierowania tam wycieczek większych do Stożka i Ludwiszcz.

Tylko sekcja cyklistów nie działa jeszcze, a to z powodu szczupłej ilości rowerów, fatalnego stanu dróg w powiecie i braku czasu.

WYCIECZEK odbyło Kółko: dwie bliższe i jedną dalszą w Tatry. We wspomnianej powyżej wycieczce do Sapanowa omówiono krajobraz wydmowy, kwestję osad w czasach przedhistorycznych i sposoby poznania narzędzi neolitycznych, tudzież ich rodzaj i sposób obrabiania. Zebrano potem sporą ilość tych narzędzi, przez co stworzono zawiązek licealnego Muzeum Krajoznawczego.

Wycieczkę do Wiśniowca odbyła jedna część piechotą, druga przeważnie z uczennic złożona, na furmankach. Omówiono krajobraz spotykany po drodze i w samym Wiśniowcu. Zwiedzono zabytki architektoniczne tego miasteczka i zapoznano się z jego dziejami. Szczegółowy opis wycieczki znajduje się w n-rze pierwszym „Naszego Widnokregu“.

Wycieczka tatrzańska była doprowadzona do skutku dzięki usilnym staraniom Zarządu Kółka, pomocy finansowej Bratniej Pomocy i Zarządu Liceum. Dla przysporzenia funduszy na ten cel zorganizował opiekun Kółka, szereg odczytów popularnonaukowych, z którego to źródła wpłynęło 200 złotych. Zdawał sobie bowiem Zarząd Kółka dokładnie sprawę z tego, że tego rodzaju przedsięwzięcie z powodu ubóstwa panującego wśród tutejszej młodzieży jest trudnem do zrealizowania.

W wycieczce wzięło udział 28 uczniów i uczennic z Seminarjum i Gimnazjum. Pełna taksa wynosiła 50 złotych, ale mało kto płacił tyle: większość płaciła połowę tej sumy, albo jeszcze mniej. Wycieczka udała się z Rudni Poczajowskiej przez Lwów do Krakowa, gdzie zatrzymano się kilka godzin i zwiedzono niektóre zabytki tego historycznego mias-

ta. Wieczorem udała się wycieczka do teatru na komedję Szekspira, poczem odjechano do Zakopanego.

Tu po nieprzespanych 2-ch nocach udano się po krótkim odpoczynku zaraz w góry. Pierwszą tę wycieczkę odbyli nieobeznani zupełnie z górami uczestnicy z doliny Białego przez Suchy Wierch pod Gewontem (1400 mtr.) do Doliny Strążyskiej, poczem nastąpił powrót do Zakopanego. Omówiono wtedy: budowę geologiczną Tatr i ich morfologję (wapiennych przede wszystkim, florę—regiel dolny i górny) i życie pasterskie.

Na drugi dzień wyruszyła wycieczka na wozach do Morskiego Oka. Po drodze nad Toporowym Stawem omówiono zlodowacenie Tatr i pokazano morenę czołową i jezioro zaporowe. Po oglądnięciu wodospadów Mickiewicza, wycieczka rozdzieliła się na dwie partje: jedna z opiekunem, z silniejszych uczestników wycieczki złożona, poszła doliną Rostoki i przez Świstówkę do Morskiego Oka, druga pojechała dalej wozami. Po drodze omówiono szereg zagadnień, związanych z epoką lodową w Tatrach, przy sposobności obserwowania jej śladów, tudzież morfologję Tatr granitowych i t. p. zjawiska. W trzecim dniu zwiedzono dolinę Kościeliską, a w niej obok innych: bramę Kraszewskiego, Kantaka, Pisaną Skalę, Lodowe Źródło, wąwóz „Kraków“ ze Smoczą Jamą, Grotę Rapławicką i Staw Smereczyński. Omówiono tutaj krajobraz krasowy i jego genezę. Wieczorem tego dnia zwiedzono Muzeum Tatrzańskie i nastąpił odjazd z Zakopanego.

Majestat Tatr wywarł na naszej młodzieży, która góry nigdy nie widziała niezapmniane na całe życie wrażenie. Dowodem tego było to czułe pożegnanie się z Chałubińskim i Sabałą (przed ich pomnikiem) przed odjazdem i żal, że tak prędko trzeba było jechać z powrotem.

W przejeździe wstąpiono znów do Krakowa, gdzie zwiedzono ciekawsze kościoły, uniwersytet, dziedziniec Biblioteki Jagiellońskiej, Wawel, Katedrę i Smoczą Jamę. Bardziej szczegółowe sprawozdanie z tej wycieczki ukaże się w jednym z następnych numerów „Naszego Widnokregu“.

Dodać w końcu należy, że podczas wakacyj, trzej członkowie Kółka Wiśniowski i Włodkowski (VIII kl.) oraz Uzulin (III kurs) bawili przez kilka tygodni w Czarnohorze, zbierając pod kierunkiem opiekuna systematyczny materiał naukowy do pracy o połoninach czarnohorskich.

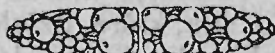
Sprawozdanie kasowe.

Dochód		Rozchód		
Wkładki .	49 zł	Przybory kancelaryjne, księga podatków i korespondencja	8 zł.	55 gr.
Odczyt .	16 „	przybory fotograficzne . .	13 „	
		Razem . .	21 zł	55 gr.
		SALDO . . .	43 „	45 „
Razem	65 zł.	Razem . .	65 zł.	00 „

Za zarząd Kółka Krajoznawczego:

MARJAN KARPIŃSKI
Sekretarz

STANISŁAW MACH
przewodniczący



Z. J.

N A S Z E H A S Ł A.

Życie uchodzi, czas szybko mija. Toczą się nurty łożyskiem swoim; mimo, że nie raz zalewają brzegi lub zginą pod powierzchnią, woda wciąż płynie dalej, zawsze dąży do morza, a fala nigdy nie wraca, choć taka smutna stąd odchodzi. Przepadła kiedyś w mórz głębinie i już nie wraca nigdy zdala. Czas leci mimo zmiennych życia kolei, smutnie oglądamy się wstecz, chcielibyśmy zatrzymać go w biegu. Niestety, uczynić tego nie możemy; on mknie niewstrzymanie.

Różne uczucia powstają w duszy, gdy zastanawiamy się nad przeszłością. Jedni pod wpływem wspomnień doznają smutku żalu i bólu, że chwile piękne, czarowne minęły bezpowrotnie, zatrzymać się nie dadzą, uleciały, próżno je gonić. Daremnie zatapiają się w rozmyślaniach, zapominając

o otoczeniu, o tem, że i teraz czas płynie, chwile biegną, nie wrócić fali... Innych natomiast zgroza przejmuje, gdy myślą o zmarnowanych bezczynnie latach, wpadają w rozpacz, życie, wydaje się im za krótkiem, gorączka szale porywa ich, ogarnieni nią pędzą wychylać skwapliwie czarę rozkoszy, chcą czas uchwycić, ale on płynie i płynie... podczas gdy ci uwięźli w staraniach o sobie, zasklepiła ich żądza osobistego szczęścia, nic naprzód ich pędzić nie może, bezwładni, opadli na dno i zagrzebali się w mule.

Są jeszcze tacy, którzy czas szanują, obawiając się uronić chwilkę małą, z radością myślą o przeszłości, bo uświęcili ją pracą... dla nich czas jest skarbem nieocenionym, wiedzą, że straciwszy chwilkę, niełatwo dopędzą nurt wartki, co z szumem polecą w dal. Ci nie ograniczają się do rozmyślań nad przeszłością, lecz śmiało, wytrwale idą wciąż naprzód i czynią... czynią bez wytchnienia, kierując się wzniosłemi hasłami w imię miłości, postępu i prawdy głoszonymi. To pracownicy—to twórcy przyszłości...

Cóż to są hasła? To iskry, nieraz małe, które wduszach niecą ogień wielki. To siła, która działa mimo naszej wiedzy; one wskazują nam cel najwyższy, do którego dążyć mamy. Pobudzają żądzę czynu, wciąż pchają naprzód, mimo przeszkód, zawodów, rozczarowań. Z pod ich ożywczych tchnienia wstajemy na nowo, tknięci czarodziejską różdżką, pędzimy w dal i okiem obejmujemy świat, coraz wyżej się wznosimy; one nas pędzą ku szczytom, rozszerzoną piersią każą oddychać, siły wzmocnić, do walki uzbroić dłonie.

„Więc naprzód, wciąż naprzód, choć przeszkód tysiące,

Wystarczy nam zapał i serce gorące,

Wystarczy nam wiara, że czyny dobremi,

I miłość i szczęście zdobędziem na ziemi“.

Pracą i wytrwałością dojdziemy do celu. Wolni, szczęśliwi wybrańcy losu, żyjemy w Zmartwychwstałej Ojczyźnie. To też kornie schylamy czoła przed prochami bohaterów, co ginęli w walkach, lub marli cicho w podziemiach katorg; oni przez swe cierpienia Wolność nam zdobyli. Cześć ojcom i dziadom, co pracą wytrwałą, cichą, i żmudną do gmachu wolności cegielki dorzucali. Zmartwychwstaliśmy by nie upadać więcej... Gdzież owo spoiwo wiecznie trwałe, któremu by można zawierzyć, kto fundamentem, kamieniem węgielnym?—Serca i dusze wzniosłe, szlachetne, czyste, pełne poświęceń, zaparcia się siebie, miłości bezgranicznej,

obejmującej świat cały? Takich charakterów najwięcej potrzeba, by godne ręce przejęły ster z rąk ojców. Praca nad ich ukształceniem jest naszym obowiązkiem. Do pracy! hasło nasze brzmi...

Jesteśmy otoczeni państwami, potężnymi siłą zbrojną, bogactwem naturalnem, pracą, wytrwałością, hartem ducha, siłą woli i rozumem. Rozwojowi ich sprzyjały warunki, których nam brakowało i do dziś brakuje. Byliśmy ciemnieni przez wrogów, w niewoli spaczyły się charaktery, skarłały dusze, wojna również dorzuciła trochę swego plonu. Rozpanoszyła się prywatą, zapanowały niezgody, bezprawia, nadużycia i brak poczucia obowiązku; towarzyszyła temu ruina materialna, spowodowana przez wojnę. Po wojennej zawierusze ofiarność obywateli podzwignięła kraj materialnie, lecz z dusz zakorzenione wady niełatwo wyplenić. Trzeba tu pracy wspólnej, usilnej, nieprzyjemnej dla wielu. By ją rozpocząć musimy najpierw poznać robaki toczące nasze dusze, musimy zbadać źródła odżywcze dla nich, by łatwiej je móc wytepić, łatwiej wyrwać z korzeniem chwasty zarastające serca, by nie zagłuszyły i nie tamowały wzrostu roślin pożytecznych i wonnych kwiatów. Mamy szereg wad narodowych, które były przyczyną upadku i teraz są powodem wielu klęsk i niepowodzeń. Musimy opanować te właściwości naszej natury; dobre zaś strony rozwinąć i uzupełnić potrzeba.

Łatwo nam wszystko przychodzi, tem się zadawaliśmy, nie zgłębiając niczego gruntownie, a zatem wytrwałości i pracy... Nauczyć się pracować jest naszym wielkiem zadaniem. Za przykład możemy wziąć potężnych sąsiadów, których potęgą w pracy urosła. Pamiętać mamy o przeszłości, o dniach upadku i niewoli, abyśmy błędów raz popełnionych wystrzegać się mogli, bo nic tak nie przemawia do przekonania jak doświadczenie.

Ojczyzna, Nauka i Cnota, w sercach stoi wyryte. Do tego, co piękne szlachetne i wzniosłe my Ignać pragniemy. Umysł wzbogacamy, zgłębiając co w naszej mocy, pracą nad sobą trzeba zło zdusić w zarodku, wyrwać z korzeniem. Wspólną pracą do tego się bierzmy.

Życie to walka, życie to czyn! Najpierw więc walczmy ze swem ja. Zwyciężywszy siebie stokroć łatwiej będziemy mogli podbić świat zewnętrzny, gdyż największem zwycięstwem jest zwyciężenie samego siebie. Teżyzny ducha i

ciała! Mocy, którą ma dać ciągle obustronne doskonalenie się! To hart ducha, silna wola, która przy pracy usilnej daje charakter niezłomne. Ludzie bez silnej woli niezdolni są do czynu; my czynić musimy, więc wolę kształcić przede wszystkim! Kto nic nie czyni, ten nie postępuje, a kto nie idzie naprzód, ten się cofa, bo życie płynie, czas ucieka, on zaś traci czas i tonie marnie.

Spółczeństwo składa się z jednostek, każda z nich musi być doskonałą, by wspólnie tworzyć mogły harmonijną całość.

Przez doskonalenie się nasze—postęp Ojczyzny, przez postęp Jej—postęp ludzkości. Tylko wspólnymi siłami do tego celu.

„W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele.

Jednością silni, rozumni szaleń,

Razem młodzi przyjaciele!”

Miłość Ojczyzny bodźcem naszym, ona ożywia nasze czyny; swoją Matkę kochaną chcemy opromienić, ubrać w tęcze blaski i wspaniałą purpurę. Jej dobro motorem, kierującym naszymi czynami. Choć droga stroma i śliska, choć przeciwności piętrzą się przed nami, praca rośnie, ale siły nasze młode, więc śmiało poczynamy, pokrzepiając się słowami wieszczka:

„Cyrkla wagi i miary

Do martwych użyj brył;

Mierz siłę na zamiary,

Nie zamiar podług sił...

Bo gdzie się serca pałą,

Cyrklem uniesień duch

Dobro powszechne skałą

Jedność większa od dwóch.”

Do walki a śmiało! Teraz musimy urwać łeb hydrze lenistwa, by w przyszłości być przygotowanymi do pracy daleko uciążliwszej.

Śmiało rzucamy rękawicę podłości i wszelkiej szkodzie, na bój wyzywamy ją srogą, męstwem bohaterów szarych dni dusimy, depczemy tę hydrę, co nam nie pozwala iść dalej wciąż dalej, a naprzód wciąż iść. Nie pozwolimy złu zwyciężyć, o nie! My silni, młodzi, wytrwałością i pracą dojdziemy do celu—odrodzimy się, a przez nas Ojczyzna w potęgę urośnie. Pracą zaś, tylko pracą wspólną zasłużymy

na uznanie świata, bośmy powstałi z pracy wieków i przez nią staniemy się godnymi synami kraju.



BIBLIOGRAFJA.

Krzemieniec pod względem historycznym, krajoznawczym i przyrodniczym—opisywali następujący autorowie:

1. Dr. W. Besser, „Catalogue des plantes du jardin botanique de Krzemieniec“ 1810.

2. I. Stecki—Wołyń—Serja II. 97. Biblioteka Warszawska 1848.

3. Lubomirski, Opisanie historyczne i topograficzne zamku krzemienieckiego, „Sławianin“ 1839.

4. I. J. Kraszewski „Krzemieniec“ (Tygodnik Ilustrowany 1860 t. II.)

5. N. Teodorowicz „Istorija goroda Kremienca wołyńskiej gubernii“.

6. Sulimirski—Chlebowski: „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego“ t. IV, str. 176.

7. J. Karwicki—„Krzemieniec“. (Tygodnik Ilustrowany 1901.)

8. M. Rolle „Ateny Wołyńskie“ Lwów—Warszawa—Kraków. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1923.

9. K. Hoffman „Tam gdzie się urodził Słowacki“ Krzemieniec, Warszawa 1909.

10. Karietnikow—„Wołyńskaja gubernija“ str. 7.

11. „Samorząd Krzemieniecki“ Nr. 14. 1925.

12. A. Chałubińska—„Wycieczka Lwowskiego Instytutu Geograficznego do Krzemieńca“ „Czasopismo Geograficzne“ Nr. 6—7 str. 383.

13. W. Giełżyński „Szkoła Rzemiosł w rezydencji magnackiej“ (Tygodnik Ilustrowany Nr. 14. 3. IV. 1926).

14. A. Urbański „Gniazdo rodzinne Jaremy Wiśniowieckiego“. (Naokoło Świata Nr. 24, 1926).

15. Z inicjatywy opiekuna „Kółka Krajoznawczego” wychodzi obecnie obszerny opis Krzemieńca i okolicy w „Ziemi” organie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (do nabycia w Księgarni Licealnej w Krzemieńcu).

Dotychczas ukazały się artykuły: Nr. 3. 1926. M. Woźnowski „O krajobrazie okolic Krzemieńca”, Nr. 4 i 5 St. Zuber „Z geologii okolic Krzemieńca”, M. Koczwarą „Flora i wegetacja okolic Krzemieńca”, J. Sas-Zubrzycki—„Zabytki architektury w Krzemieńcu, Wiśniowcu i w Poczajowie” M. R. (M. Woźnowski) „Nieco o ludzie okolic Krzemieńca”. Jan Trzcieniecki „Góra Bona w podaniach ludowych”.

W następnych numerach ukazać się artykuły, dotyczące rozmieszczenia ludności powiatu, jego przeszłości i historii Liceum. Po ukończeniu druku całości ukaze się odbitka książkowa.



Drobne wiadomości.

W najbliższym czasie będzie przekształcone istniejące w Krzemieńcu „Towarzystwo Przyjaciół Krzemieńca” na „Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Przyjaciół Krzemieńca”. Najbliższym celem nowopowstałego oddziału będzie urządzenie wycieczek bliższych i jednej dalszej (może na Pomorze), następnie przyjmowanie wycieczek krajoznawczych z innych miast Polski. W miarę możliwości będzie oddział dążył do zorganizowania Muzeum Krajoznawczego.

Kółko Krajoznawcze młodzieży obrało sobie za patrona jednego z najsłynniejszych profesorów dawnego Liceum D-ra Wilibalda Bessera. Przy końcu czerwca urządza Kółko wycieczkę na Pomorze.

W dniach 1 i 2 Lipca b. r. odbędzie się Zjazd Kółek Krajoznawczych młodzieży z całej Polski. Nasze Kółko będzie tam także zaprezentowane przez opiekuna i delegatów z pośród członków. Po wakacjach wyjdzie numer „Orlego Lotu” zawierający monografię Krzemieńca.



PODZIĘKOWANIE.

Redakcja składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim osobom, które przyczyniły się do wydania niniejszego numeru. W szczególności Panu Dyrektorowi R. Załęskiemu za dostarczenie materiałów meteorologicznych, Panu Inż. Szczygłowi za mapę powiatu i dane, dotyczące obszaru gmin w powiecie, Panu Komisarzowi Ochrony Lasów St. Adamowiczowi za wiadomości dotyczące lasów, Panu Wiceprezesowi Związku Osadników Kozłowskiemu za materiały do osadnictwa wojskowego, Panu Molińskiemu za pisanie na maszynie, wszystkim autorom i autorkom artykułów, tudzież tym koleżankom i kolegom, którzy współdziałali w przygotowaniu, korekcie i odbijaniu niniejszego numeru.



„Popierajmy tych którzy nas popierają“.

KSIĘGARNIA LICEALNA

Spółka z o. odp.

POSIADA NA SKŁADZIE: PODRĘCZNIKI SZKOLNE,
KSIĄŻKI NAUKOWE WSZYSTKICH DZIAŁÓW,
NOWOŚCI LITERATURY POLSKIEJ
i BELETRYSTYKI,
MATERJAŁY PIŚMIENNE,
PRZYBORY TECHNICZNE i KANCELARYJNE.

Ceny konkurencyjne.

**Staraniem Narodowej Organizacji Kobiet
w Krzemieńcu.**

Nawprost
Liceum

ZOSTAŁA
OTWARTA

Obok
skweru

MLECZARNIA

PRODUKTY TANIE, ŚWIEŻE z PIERWSZEJ RĘKI.

FABRYKA OBUWIA

A. FRISZBERG

w KRZEMIĘNCU

FABRYCZNY SKŁAD OBUWIA MARKI „SŁOŃ“

PIERWSZA POLSKA TKALNA

❧ F. SZMAŁSTYCH ❧

POD EGIDĄ MACIERZY SZKOLNEJ.

* WYRABIA *

KILIMY, MAKATY, PORTJERY, CHODNIKI, PŁÓ-
CENKA, BIELIZNĘ, RĘCZNIKI I MATERJAŁY
HARCERSKIE.

Krzemieniec, Zaulek Wysoki 225 A.

SKLEP SPOŻYWCZY

OKRĘGOWA SPÓŁKA KÓŁEK ROLNICZYCH W ŁUCKU

Oddział w Krzemieńcu.

przy ul. Szerokiej L. 114 dawniej N. U. Z. A.

TANIO, SOLIDNIE.

SZYBKA EKSPEDYCJA.

KTO CHCE MIEĆ
ELEGANCKIE i MODNE UBRANIE.

... NIECH IDZIE DO ...

POLSKIEJ PRACOWNI KRAWIECKIEJ
EDWARDA RABCUKA

Robota solidna. Ceny umiarkowane Tunicka 23.

PORTRETY i FOTOGRAFJE

WYKONYWA SUMIENNIE

PO CENACH UMIARKOWANYCH

→ L. BLUSZTEJN ←

ul. SZEROKA.

POLSKA RESTAURACJA

„UDZIAŁÓWKA”

ZYGMUNT SZAST i S^{ka}.

WYDAWCA: Kołko Krajoznawcze Młodzieży im. D-ra Wilibalda Bessera

REDAKTORZY: Kazimierz Karpiński i Tadeusz Szablowski.

18-1
PŁO
W. C W I K.

DRUKARNIA, INTROLIGATORNIA,

*Stemple kauczukowe
i m i e d z i a n e*

Krzemieniec ul. Szeroka 144.

Firma istnieje od roku 1892.

D

R U K A R N I A

przyjmuje do wydawnictwa:
(własnego, albo autora)
TYGODNIKI, GAZETY, PISEM-
KA i t. d.

Przy drukarni znajduje się na
składzie wielki wybór ksiąg,
blankietów i świadectw dla
SZKÓŁ POWSZECHNYCH
i GMIN które drukarnia wysyła
na każde ządanie.